

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. —

Cena egzemplarza
20 gr.

GAZETA *Bibliotek*

PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8462

Lwów, środa 4 kwietnia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Potworna tragedia rodzinna w Rzeźnie polskiej.

Niebywałe zjawiska w Skwarzawie Nowej

wedle relacji ich świadka, sędziego z Sambora.

Wielka afera korupcyjna we Lwowie.

Na post - śledzie, marynaty rybne, konserwy, sery poleca F-a „Zakopane“ Akademicka 24. - Saplehy 25.

PAŃSTW. RADA FINANSOWA.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Posiedzenie Państw. Rady Finansowej wyznaczone na sobotę odbędzie się dopiero po Świętach. Ścisłego terminu nie wyznaczono jeszcze.

KOMITET EKON. RADY MINISTR.

Warszawa, 2. kwietnia. (ps) Jutro zbiera się komitet ekonomiczny Rady Min. Na porządku dziennym znajdują się: sprawa zbroża, sprawa cen węgla itd.

P. BARTEL U P. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 2. kwietnia. (ps). P. wicepremier Bartel rewizytował w dniu dzisiejszym Marszałka Sejmu Daszyńskiego. Rozmowa między obu mężami stanu trwała około godziny.

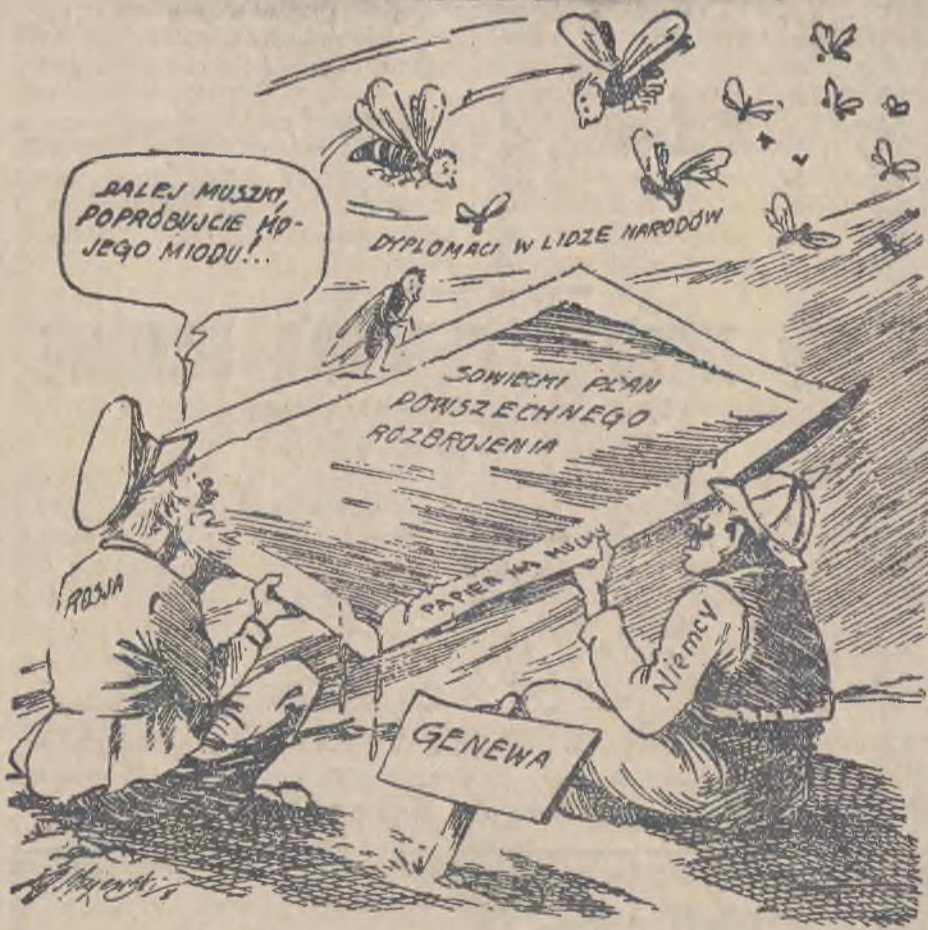
CZYJA INICJATYWA?

Wiedeń, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) „N. F. Presse“ donosi z Rzymu, że koła miarodajne potwierdzają wiadomość, iż min. Zaleski bezpośrednio po świętach przybędzie do Rzymu. Według tej samej wiadomości inicjatywa do tej wizyty wyszła ze strony polskiej, a nie włoskiej.

ARMJA ARESZTOWANYCH.

Moskwa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Według urzędowej statystyki znajduje się obecnie w więzieniach sowieckich 12.000 włościan oskarżonych o przechowywanie zboża.

Z aktualnej karykatury politycznej.



Zakończona fiaskiem konferencja rozbrojeniowa, a szczególnie demonstracyjne propozycje Litwinowa są źródłem nie tylko poważnych rozważań politycznych, ale i całej serji mniej lub więcej szczęśliwych karykatur. Jedną z takich, prawdopodobnie najlepszą, podajemy wyżej. W sposób plastyczny ujmując ona najdotychczasową treść „pacyfizmu“ Niemiec i Rosji: lep na muchy....

WYMIANA WIEŹNIÓW POLITYCZ. Z ROSJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (ps) Podobno wśród projektów, jakie mają się znaleźć w Sejmie w b. r. ma się znaleźć projekt ustawy o dalszej wymianie więźniów politycznych między Sowietami a Polską. Kontyngenty więźniów zostały już całkowicie wyczerpane.

NIEMIECKI KAPITAŁ KUPUJE POLSKIE TARTAKI.

Kraków, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy firmy Małop. przemysłu drzewnego „Dolina“ (dyr. Hipolit Frommer), dalej Falter i Datner oraz drzewne zakłady polskiego towarzystwa handlowego z drzewostanami, zakładami i tartakami w Synowódzku przeszły na własność „Oberschles. Holzindustrie“ w Bytomiu.

CHILI ZAPRASZA KOLONISTÓW POLSKICH.

Santiago de Chile, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Rząd chilijski zamierza przeprowadzić na wielką skalę kolonizację słabo zaludnionych terenów i w tym celu będzie się starał przyciągnąć emigrantów zwłaszcza Polaków, przeznaczając dla nich wielkie obszary nad rzeką Aysen i w Magellanes. Oprócz ziemi (bezpłatnej) emigranci otrzymają darmo saletrę chilijską.

Marjan Bałaban

Lwów, Halicka 21. Tel. 49-15.

Szynki Pragskie, surowe i gotowane, Wędliny, Wina, Wódki, Likieri, Konjaki.

JEDZCIE
CHLEB

MERKURY

zaprawy, tani
hygieniczny

1 kg. tylko 62 gr.

Dyskusja nad budżetem Prezydium Rady ministrów toczy się na komisji budżetowej.

NIUDANY MANEWR P. TRAMPCZYŃSKIEGO. — ROZPATRYWANIE POZYCJI BUDŻETU. — DRUKARNIE. WYDAWNICTWA PAŃSTWOWE. — ATAKI NA „GAZETĘ LWOWSKĄ“ I „GAZETĘ POZNAŃSKĄ“. — KWESTJA ISTNIENIA NADZW. KOMISJI DO WALKI Z NADUŻYCIAМИ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. kwietnia. (ps.) Nowy Sejm mroźną pracowitością składa dowody swej gotowości i zapału. Dowodem tego jest nie tylko miniony tydzień, ale i dzisiejszy dzień. Mimo tygodnia świątecznego, w poniedziałek zebrała się komisja sejmowo-budżetowa, ażeby rozpocząć prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1928/29. Na wstępie obrad poseł Trampczyński zaproponował podjęcie dyskusji politycznej nad działalnością rządu. Propozycja nie uzyskała jednak zwolenników, gdyż wypowiedzieli się przeciwko p. Dłamand (PPS.), p. Woźnicki (Wyzwolenie), Chałczyński (NPR.), zgadzając się w tym, że można debatę odłożyć na okres późniejszy, a to przy obradach nad ustawą skarbową, po przestudjowaniu wszystkich referatów budżetowych.

Tak więc atak p. Trampczyńskiego spalił na panewce i komisja wysłuchiwała wyjaśnień ogólnych, przedstawionych przez referenta gen. p. Krzyżanowskiego.

Ref. Krzyżanowski stwierdził, że globalna suma wydatków wynosząca 2,478.370.000 powiększy się o 19 milj. tytułem niedoborów przedsiębiorstw państwowych oraz o wydatek 5-miljonowy na cele kulturalne. Rząd ma oprócz tych wydatków 50 milj. pożyczkę premjową, a 75 milj. zapasów kasowych na zakup papierów wartościowych. Ogólna suma wydatków dojdzie do 2,711.000.000. Przy uwzględnieniu wszystkich dochodów brak w tej chwili pokrycia na 140 milj., które pokryte będą przez podwyższenie stałego podatku majątkowego i podatku gruntowego. Rząd preliminarzuje z tego źródła około 200 milj. zł.

Uzupełnił wywody wicemin. skarbu Grodyński. Komisja zgodziła się nie podejmować dyskusji generalnej, ale odrazu przystąpić do meritum sprawy, wobec czego p. Polakiewicz referował

budżet Prezydium Rady Min.

Referent zajął się na żółtym tempie prac w Najwyższym Trybunale Adm., który wykazuje około 5 tys. zaległości. Budżet PAT-cznej wykazuje niedobór 332 tys. zł., a zatem większy, niż w roku minionym, co jednak spowodowane jest rozszerzeniem placówek zagranicznych, a mianowicie w Moskwie, Rydze i Budapeszcie. Co do drukarni państwowych, istnieje tendencja stworzenia jednej centralnej drukarni państwowej w miejsce szeregu drobnych. Nadto omówił wydawnictwa państwowe: „Monitor Polski“ daje zysku 636 tys. zł., „Gazeta Lwowska“ 210 tys. zł. deficytu, „Gazeta Poznańska i Pomorska“ 212 tys. zł. deficytu. „Gazeta Lwowska“ prowadzi dział nieurzędowy, gdzie sprawy państw. oświetlane są w sposób zupełnie rzeczowy.

Wreszcie referent porusza działalność Nadzw. Komisji śledczej, która dotychczas wdrożyła śledztwo sądowe w 41 wypadkach, dochodzenia w 111 wypadkach, aresztowanych zostało 16 osób, zawieszono w czynnościach 12 urzędników, oraz wykryło malwersacje podatkowe na przeszło

3 i pół miliona zł.

W dyskusji zabrał głos p. Czetwertyński, domagając się zlikwidowania Komisji do walki z nadużyciami,

albowiem w bardzo wielu wypadkach dochodzenia jej kończą się umorzeniem. Istnienie „Gazety Lwowskiej“ uważa za niepotrzebne, albowiem zupełnie wystarcza „Monitor Polski“. Klub jego zgłosi wniosek o skreślenie rozchodu na „Gazetę Lwowską“ i „Gazetę Poznańską i Pomorską“.

Wicepremier Bartel zaznacza, że o dalszych losach Nadzwyczajnej Komisji zadecyduje wola Sejmu. „Gazety Lwowskiej“ nie można zlikwidować narazie, bo istnieją pewne zobowiązania dawne, a „Gazeta Poznańska i

Pomorska“ stworzona została w miejsce zwinionych pism regionalnych. P. wicepremier polemizuje z wywodami p. Czetwertyńskiego, jakoby rząd miał możliwość wpływania na opinię publiczną za pomocą pism prywatnych. P. wicepremier stwierdza, że niektóre takie pisma ogłaszają enuncjacje bez wiedzy i woli rządu. Zapewnia, że z funduszu dyspozycyjnego, wynoszącego 200 tys. zł. ani jeden grosz nie płynie na żadne pismo.

Poseł Rosmarin również porusza kwestję powolnych prac Trybunału

TRENCHCOAT

Oryg. angielskie dla Pań i Panów
oglądajcie nasze 3 duże wystawy
Powszechny Skład Odzieży Pasaż Miko'ascha.

Ważne dla smakoszy

Pijcie tylko **MIODY** Firmy

Strzelecki, Kadernożła i Ska w GHYROWIE
wszędzie do nabycia.

Reorganizacja Komitetu Zachowawczego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (ps.) Obecnie są w toku prace, mające na celu reorganizację Komitetu Zachowawczego, będącego reprezentacją trzech odłamów zachowawczych. Istnieje tendencja, ażeby organizacje zachowawcze, stworzone w okresie wyborczym, zostały nadal utrzymane, przyczem miałyby być one przekształcone na or-

ganizację ogólnozachowawczego stronnictwa. Komitet Zachowawczy stanowić będzie ekspozyturę pozasejmową posłów obozu zachowawczego i razem z grupą Jedyńki, która utworzyła związki pracy mocarstwowej, mają współdziałać nad organizowaniem i budowaniem organizacji zachowawczych.

Należy zastrzyć regulamin sejmowy.

ŚRODEK NA POSKROMIENIE POSŁÓW-AWANTURNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (ps.) Wszystkie niemal pisma stołeczne zgodne są w tym, że należy w najkrótszym czasie przystąpić do zmiany obecnego regulaminu sejmowego. Dotychczasowy bowiem regulamin zbyt sztywno ogranicza władzę marszałka w zwalczaniu wybryków posłów komunistycznych. —

Zmiany te mają w przyszłości dać marszałkowi taką władzę, ażeby mógł poskromić wszelkie tego rodzaju wybryki. Jak długo do tego nie dojdzie, nie będą wykluczone burdy tego rodzaju, jak w minioną sobotę w Sejmie.

Nowo utworzony Magazyn Konfekcji Damskiej

poleca na sezon wiosenny najnowsze modele kraj. i zagr. pod firmą
E. TAUBE, Lwów, Rutowskiego 11 (d. walej Heller i Sp.)



Zbyteczne jest rozdawanie próbek, albowiem od

140 lat

cały wytworny świat pije tylko herbatę firmy

WASSILY PERLOFF & FILS
MOSCOU.

NA ŚWIĘTA!

NA ŚWIĘTA!

Poleca Firma

JÓZEF NOWAK

(Centrala: Piekarska 24. — Tel. 18—96.)
wędliny najprzedniejszej jakości gwarantowane, czysto wieprzowe.

SPECJALNOŚĆ:

szynki marynowane na sposób praski z młodych wieprzaków. Kielbasy połędwicowe, mazurskie, do gotowania i t. p. po cenach konkurencyjnych.
Zamówienia przyjmują sklepy: plac Bernardyński 12, Piekarska 24 i Handel śniadankowy plac Halicki 8. 2940

administracyjnego, krytykuje działalność oddziałów PAT'a na prowincji, a co do Nadzwyczajnej Komisji uważa, że powinna być zlikwidowana, zaś sprawdzone zbrodnie czy występki skierować należy na normalną drogę sądową. Poseł Kaczanowski (PPS.) broni egzystencji Nadzw. Komisji.

Następnie udziela wyjaśnień prezes Najwyższej

Izby Kontroli Państwa,

p. Stanisław Wróblewski oznajmiając, że Najwyższa Izba nie jest w stanie wszystkich nadużyć ukroić, tembardziej, że władze administracyjne nie zawsze reagują na wezwanie Izby. Np. w sprawie nadużyć w „Orbisie“, Najwyższa Izba Kontroli od trzech lat (!) kołatała o zajęcie się tą sprawą.

P. Rataj (Piast) uznaje konieczność istnienia Nadzw. Komisji do walki z nadużyciami, zapowiadając, że jeżeli znajdzie się w Sejmie wniosek o jej utrzymanie, to będzie głosował za nim. Wyraża życzenie, ażeby P. A. T-czna zachowywała bezstronność, co nie zawsze się dotąd działo. Co do „Gazety Lwowskiej“ i „Poznańskiej“ uważa, że utrzymanie ich jest niewskazane.

Prezes Trybunału Administracyjnego p. Różycki, udziela odpowiedzi na zale dyskutantów co do zbyt powolnego działania Trybunału. Wynika to z braku sił urzędniczych oraz pewnych niedomagań samej ustawy. Zamierzona jest reforma ustawy o Trybunale Administracyjnym, która zostanie przedłożona Sejmowi i przyczyni się do usprawnienia działalności tej instytucji.

Przemawiał dyrektor wydawnictw państwowych Baranowski, uważając za rzecz konieczną istnienie „Gazety Lwowskiej“ i „Poznańskiej“. Pisma te mają na celu propagandę świadomości państwowej, a budżetu państwa nie obciążają.

Na tem przerwano posiedzenie. Po południu kontynuowano dyskusję nad budżetem Prezydium Rady Min. — Poseł Stypiński (Jedyńka) jest zdania, że Nadzw. Komisja do walki z nadużyciami powinna istnieć jeszcze pewien czas. Poseł Czetwertyński ponownie twierdzi, że komisja ta powinna być zlikwidowana. Aparat do tępienia nadużyć posiada w swym ręku sądownictwo. Jeszcze raz uważa za konieczne skasowanie pism urzędowych we Lwowie i w Poznaniu.

Uwaga URZĘDNICY państw., cywilni i wojsk.

Na asygnaty „Szatniówki“, Lwów, Brajerowska 15 — wydaje firma J. Laufer, Lwów, Halicka 8 bez zadatku na długoterminowy kredyt: Ubrania sportowe i marynarkowe, Trench-coaty, Hubertusy, raglany i płaszcze gabardynowe jedno i dwustronne, jakoteż konfekcje chłopięcą i dziecięcą po cenach ściśle gotówkowych
Firma J. LAUFER, Lwów, Halicka 8

WYROBY KOSMETYCZNE

SŁYNNEJ FIRMY

ELIZABETH ARDEN

IOLECA

wyłączny skład

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJAŃSKI 11.

ZEBRANIE POLITYCZNE U DRA BOBRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Ostatnio odbyło się u dra Bobrzyńskiego sekretarza gen. Stronnictwa Prawicy Narodowej, towarzyskie zebranie polityczne, na którym obecni byli pp. Meysztowicz, Bertoni, Wielowiejski, Rose i inni. Wywiązała się dyskusja polityczna, którą zagał p. Bobrzyński wskazując na konieczność wykorzystania przez konserwatystów sytuacji wytworzonej przez osłabienie grup nacjonalistycznych i wejście konserwatystów do parlamentu. Pod czas wyłonionej dyskusji zabierali głos pp. Meysztowicz, Wielowiejski, prof. Hilaryowicz, sen. Lubieński, A. Wieniawski i Romer.

NOWY PROJEKT KOMERCJALIZACJI KOLEJI.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Ustalony przed kilku miesiącami projekt komercjalizacji kolei, rozpatrywany ostatnio przez Radę min. stał się nieaktualny. Obecnie opracowuje się w ministerstwie kom. inny projekt, idący również w kierunku skomercjalizowania kolei.

GEN. SIKORSKI DYREKTOREM LIGNOZY?

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) „Express Poranny” notuje pogłoskę o możliwości nominacji na stanowisko generalnego dyrektora śląskiej fabryki materiałów wybuchowych „Lignoza” b. premiera Wł. Sikorskiego.

REDUKCJE W POSELSTWIE SOWJECKIM.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) W przedstawicielstwie sowjeckim w Warszawie ma być przeprowadzona znaczna redukcja personelu, będąca wynikiem akcji oszczędnościowej.

APOLLO

Na ogólne żądanie w dalszym ciągu
Serafin Ludzkości Franc'szek
z Ass. żu
Ceny miejsc niższe! — Dla młodzieży szkolnej wstęp na
1 seans 9 3-cie! po 60 g.

Podwyżka cen biletów kolejowych o 20 proc. nastąpi w najbliższych miesiącach.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Min. Romocki w wywiadzie oświadczył, iż kwota 229 milj. zł. nie może zaspokoić wszystkich potrzeb kolejowych. W ciągu roku bież. zachodziłaby potrzeba uzyskania jeszcze około 120 milj. zł., które pracom inwestycyjnym mogłyby nadać właściwe tempo. Istnieje projekt zaciągnięcia pożyczki kolejowej 80—100 milj. zł.,

która wpłynęłaby w transzach w terminie 7—8 lat. Wreszcie min. Romocki oświadczył, iż podwyżka cen biletów kolejowych niezawodnie nastąpi już w najbliższych miesiącach. Osobowa taryfa została podniesiona o 20 proc., przyczem podwyżka nie objęłaby klas najniższych — dla pracowników państwowych i kolejowych w ruchu podmiejskim

Rokowania już zepsute przez Litwinów

SYTUACJA W KRÓLEWCU. — SPRAWA PÓJDZIE PRZED LIGĘ NARODÓW?

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) „Kurier Por.” donosi z Królewca, że delegacja polska radzi w komplecie nad ostatnią notą litewską w sprawie bezpieczeństwa Litwy — i nad całą sytuacją. Na podwieczorku u min. Zaleskiego panowało mniemanie, iż właściwe rokowania już zostały zepsute przez Litwinów. Zaleski odparł na za-

pytanie, co będzie dążył w razie zerwania rokowań: — „Cała rzecz pójdzie przed Ligę Narodów”.

DEMONSTRACJE W KOWNIE PRZECIWI WALDEMARASOWI.

Kowno, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Demokratyczna młodzież akademicka uniwersytetu kowieńskiego urządziła mani-

festacje, domagając się poruszenia w Królewcu sprawy Wilna. Manifestanci zwracają się ostro przeciw rządowi Waldemarasowi i domagają się przywrócenia systemu parlamentarnego na Litwie. Rezolucje te przesłano telegraficznie Waldemarasowi. Delegacja, która udała się do prez. Smetony, nie została przyjęta

POSTULATY POCZTOWCÓW.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się doroczny zjazd kół miejscowych Zw. Pocztców. Uchwalono żądać przemianowania na etat pracowników, którzy ukończyli lat 30 i przesłużyli co najmniej 2 lata, podniesienia płac do rzeczywistych potrzeb pracowników umysłowych, dodatku za pracę w czasie świątecznym i za godziny ponadliczbowe, oraz 7-mio godz. dnia pracy dla listonoszy.

KRA ZNIOŚŁA MOST NA NIEMNIE.

Wilno, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Nocy ostatniej pod naporem olbrzymiej kryzysu niesiony został doszczętnie most na Niemnie w okolicy Druskiennik. Oddział saperów litewskiej straży granicznej usiłował ratować urządzenia mostowe, co się jednak nie udało. Woda na Niemnie wzbiera i grozi zalaniem okolic. Władze KOPu wszczęły wraz z DOK. III. energiczną akcję ratunkową.

TEATR KRAKOWSKI NIE BĘDZIE WYDZIERZAWIONY.

Kraków, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Prezydium m. Krakowa wyjaśnia, że pogłoski o zamiarze wydzierżawienia Teatru m. im. Słowackiego są zupełnie nieprawdziwe. Również nie są prawdziwe pogłoski o rzekomym deficycie pół miljonowym. Niedobór ten nie przekracza przewidzianej budżetem dopłaty 360 tys. zł. rocznie.

GWAŁTY ROZSZALAŁYCH PAŁKARZY NIEMIECKICH.

Katowice, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Donoszą tu o nowym wypadku gwałtów niemieckich na Polakach. We wsi Kępa pod Opolem napadli bojówkarze niemieccy na lokal, w którym odbywała się lekcja śpiewu kobiet polskich. Bojówka wpadła do lokalu i wypędziła bezbronne kobiety, grożąc im biciem i podpaleniem budynku. Następnie bojówkarze w pewnej restauracji pobili do krwi trzech Polaków.

ZAGADKOWE ZAMKNIĘCIE GRANICY JUGOSŁ.

Belgrad, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Podróźni, którzy chcieli przekroczyć granicę połud. SHS., zostali zatrzymani, gdyż w obszarze nadgranicznym wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Również i z Albanii nikt nie może przedostać się przez granicę do SHS. Niektóre dzienniki twierdzą, że o tyfusie plamistym niema mowy i że musi być inny powód zamknięcia granicy.

LOS Y
I-ej klasy Polskiej Loterii Państwowej
są do nabicia w największym i najszcześniejszym Kantorze w kraju
„NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.
CO DRUGI LOS MUSI WYGRAĆ!
GŁÓWNA WYGRANA 700 000 złotych.

Ponadto wygrane:

1	na	400.000 zł.	=	400.000 złotych
1	„	300.000 zł.	=	300.000 złotych
2	po	100.000 zł.	=	200.000 złotych
2	„	80.000 zł.	=	160.000 złotych
2	„	75.000 zł.	=	150.000 złotych
2	„	70.000 zł.	=	140.000 złotych
3	„	50.000 zł.	=	150.000 złotych
2	„	40.000 zł.	=	80.000 złotych
2	„	35.000 zł.	=	70.000 złotych
6	„	25.000 zł.	=	150.000 złotych
2	„	20.000 zł.	=	40.000 złotych
20	„	15.000 zł.	=	300.000 złotych
38	„	10.000 zł.	=	380.000 złotych
68	„	5.000 zł.	=	340.000 złotych

i t. d., i t. d., i t. d.

Ogólna suma wygranych ok. 24 milionów złotych.

Ceny losów: 1/4 losu zł. 10.—; 1/2 losu zł. 20.—; 1/1 losu zł. 40.—
Na zamówienia wysyłamy natychmiast losy oryginalne, załączając plan gry i nasz blank et P.K.O. na bezpłatną przesyłkę naliczności.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przesać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIENIA. Po.
Do „NADZIEJI”, Lwów, Sykstuska L. 6
Niniejszem zamawiam do I. klasy Państw. Loterii Klasowej

..... losów całych po zł. 40.—,
..... losów połówek „ zł. 20.—,
..... losów ćwiartek „ zł. 10.—.

Należytość Zł. uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez firmę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko

Dokładny adres



**Już nadeszły
Ostatnie Nowości
na
WIOSNĘ i LATO**
DO FIRMY
Antoni Uwiera
Lwów, ulica Halicka 1. 10.
Do Filji w Tarnopolu, Drohobyczu, Stryju, Tarnowie również.

KRAWATY

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
W NAJNOWSZYCH
WZORACH

POLECA

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY PROponUJĄ POLSCE STANY ZJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (ps) Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się za pośrednictwem posła polskiego w Waszyngtonie p. Ciechanowskiego z prośbą do Polski, w której proponuje zawarcie traktatu arbitrażowego i konsyliacyjnego. Traktat taki miałby być wzorowany na analogicznym traktacie francusko-amerykańskim.

CZICZERIN NIE USTĘPUJE.

Wiedeń, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Tutaj dzienniki otrzymują z poselstwa rosyjskiego zapewnienie, że pogłoski o rzekomym zamiarze ustąpienia Cziczeryna są pozbawione wszelkich podstaw.

NA DESŁANE.

Kwiat śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność.
Wszędzie do nabycia.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez swój udział w pogrzebie

Blp. Eugenii Endowej

oddali zmarłej ostatnią przysługę i nam wyrazili swe współczucie z powodu ciosu, jakim zostaliśmy do niej dotknięci, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.
2969 MAŻ I DZIECI.

Wielmożnemu Panu

Dr. Maksymilianowi Rollerowi
namy zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie za wyłączenie naszej córki z ciężkiej choroby, oraz za nader troskliwą opiekę przez cały okres choroby.
2960 Henrykowie Schleicherowie.

OSTRZEŻENIE.

Manji Stanek skradziono dziś blankiet wekslowy niewypelniony, osteplowany na 5.000 zł., akceptowany przez nią, a wystawiony i zyrowany przez kuratora majątku małoletnich Stanków Franciszka Kamińskiego.

Ostrzega się wszystkie osoby fizyczne i prawne przed nabyciem powyższego weksla, gdyż nie będzie honorowany.
2959

PŁASZCZE

DAMSKIE, modele zagraniczne, wybór olbrzymi.
oglądajcie nasze 3 duże wystawy
POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY ^{Pasaż} Mikolascha.

Z ostatniej chwili.

Propozycje Waldemarasa.

Królewiec, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Dzisiejsze posiedzenie plenarne obu delegacji utworzył m. in. Zaleski, proponując opublikowanie dotychczas wymienionych not.

Wyrażając swoją zgodę Waldemarasa zastrzegł się, że pogłoski o zamierzonym wyjeździe delegacji litewskiej do Kowna i o zerwaniu rokowań są bezpodstawne. Waldemarasa zajął się interpretacją grudniowej rezolucji Rady L. N., starając się udowodnić, że Litwa w stosunku do Polski niczem nie jest związana, gdy chodzi o sprawę Wilna i że sprawa ta zostanie dla Litwy w d. c. całkowicie otwarta.

Co do projektu w sprawie lokalnego ruchu sąsiedzkiego stwierdził dobrą wolę Polski, która przyjęła tenin „linia celna”. Jednak termin ten kryje postulat przynależności terytorialnej, czego strona litewska pragnęła uniknąć.

Ułatwienia ruchu w obrębie 30 km. prowadziłoby do tego, że Wilno i Kowno znalazłoby się w strefach sąsiedzkich i przesądzoneby były pewne sprawy, których właśnie Litwa prowadzić nie chce. W tej postaci projekt polski uważa za niemożliwy do przyjęcia.

Co do sprawy bezpieczeństwa, Wal-

demarasa przytacza dawne zarzuty co do tworzenia rzekomo band emigrantów litewskich w Lidze. Dziś otrzymał (?) telegram informujący, że banda 60 ludzi zaatakowała przy pomocy karabinów maszynowych (!) granicę litewską. Delegacja polska doręczyła notę, w której proponuje zawarcie polsko-litewskiego paktu o nieagresji. Waldemarasa ten projekt uważa za poważny i wyraża zgodę na utworzenie komisji, która by omówiła sprawę bezpieczeństwa.

Co do komunikacji kolejowej i pocztowej, to obecna wymiana towarów i ruch pasażerski nie wymaga na razie tych konwencji. Litwa wprowadza cła maksymalne, co dotknie i ruch towarowy polsko-litewski.

Wreszcie Waldemarasa twierdził, że wszystkie projekty polskie należy traktować jako polityczne. Np. telegram wysyłany z Kowna do Wilna według taryfy polskiej jest pośrednio uznaniem przynależności Wilna do Polski (!). Osoby z Grodna i Wilna mają obecnie podwójne obywatelstwo (!).

Waldemarasa zgadza się na wyłonienie trzech komisji: bezpieczeństwa, odszkodowań i ekonomicznej.

Skarb kolejowy skazany na zapłatę 68.000 zł. wierzycielom Scheinera.

ECHO SŁYNNNEJ SPRAWY DEFRAUDANTA ROEHLIHA I TOW.

Lwów 3. kwietnia.

(—) Głośna w swoim czasie sprawa Roehliha oraz b. właściciela sklepu Scheinera, któremu Roehlich zdefraudowane pieniądze pożyczka, pociągnęła dalsze, bardzo sensacyjne konsekwencje.

Oto, jak wiadomo, po ujawnieniu malwersacji Roehliha, który się sam przyznał wobec przełożonych do sprzeniewierzenia 176 tys. zł. rozpoczęto dochodzenia, co Roehlich z temi pieniędzmi uczynił i stwierdzono, że część ich, 45.000 zł., względnie z odsetkami kwotę 106.000 zł. pożyczyl Scheinerowi. Scheiner, by uniknąć aresztowania, oddał Skarbowi kolejowemu cały swój sklep z zapasami i urządzeniem, wartości 188.400 zł., ponadto pretensje do swych dłużników na 120.000 zł. Ponieważ tym sposobem

stracił swe wszelkie aktywa, wierzyciele jego utworzyli konkurs, a ich zastępca zdołał odebrać od Skarbu kolejowego pretensje Scheinera do dłużników w sumie 120.000 zł. i niemi pokrył część długów Scheinera. Reszta wierzycieli Scheinera na kwotę 68.000 zł. znalazła się bez pokrycia, wobec zabrania przez Skarb kolejowy sklepu. Wobec tego masa konkursowa Scheinera wystąpiła ze skargą przeciw Skarbowi Państwa o zwrot zabranych towarów, względnie wypłatę odszkodowania. Sąd okręgowy cywilny po szeregu rozpraw wydał wyrok uznający żądanie tej skargi i nakładający na Skarb Państwa obowiązek wypłaty tego odszkodowania na rzecz masy konkursowej.

NA SWIĘTA!

OWOCY POŁUDNIOWE, przyprawy do ciast. Wielki wybór cukrów, czekolad i deserów. Marmolad i konfitur. SZYNKI WIEJSKIE. — Południca westfalska. Salami węgierskie, Kiełbasy pieczone, paszety domowe i marynaty. WINOGRONOWE KONIAKI, Miody odmładzające. Wódki i likiery po cenach fabrycznych. Spirytus benzent i Monopolki. Piwo hotelkowe. SPECJALNE WINA OWOCOWE, zupełnie zastępujące za graniczne białe, czerwone i deserowe.

poleca po cenach znacznie obniżonych jedynie.

K. Maksymowicz

LWÓW
SOKOŁA 1.

PUDRY, KREMY, MYDŁA

Zagraniczne
i krajowe

poleca po cenach najtańszych

PIOTR MIKOLASCH i Ska Lwów, Kopernika 1.

Gryzący kwas na twarzy rzeźnika.

Lwów 3. kwietnia.

(—) Przed sędzią Zgóralskim stawała wczoraj 32-letnia Zofja Puszek oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała na osobie kochanka swego, Feliksa Staszkiwicza, rzeźnika. Oskarżona przed rokiem jeszcze żyła z mężem, a gdy ten za jakąś zbrodnię zasądzony został na kilkuletnie więzienie, pozostawszy z dwojgiem dzieci bez zaopatrzenia, dzieci oddała do zakładu, a sama poszła „na ulicę”. Poznała się ze Staszkiwiczem, który wiele jej obiecywał, niczego jednak nie dotrzymał. Niemniej jednak, nie mając innego wyjścia żyła z nim, zresztą nienawidząc go, z powodu jego brutalności.

W nocy z 3. na 4. marca b. r., gdy Staszkiwicz spał w jej mieszkaniu przy ul. Źródlanej 7 i — jak zeznaje — śnił o wyborach do Sejmu — nagle poczuł na twarzy jakiś chłusnięcie płynem, które postawiło go momentalnie na nogi. Płyn był tak gryzący, że Staszkiwicz, doznając okropnych bólów, wszczął krzyk. Zarzewzano Pogotowie i okazało się, że Puszkowa, przygotowanym zawczasu kwasem solnym oblała mu twarz, powodując oszpecenie go.

Sędzia Zgóralski zasądził winowajczynię na 2 miesiące ciężkiego więzienia bez zawieszenia kary.

KRYŻ PAPIESKI NA BIEGUNIE PÓŁN.

Rzym, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Papież przyjął gen. Nobile przed jego wyprawą na biegun północny i wręczył mu krzyż, który wraz ze sztandarem włoskim złożony będzie na terytorjum bieguna.

HURAGAN NA KRYMIE.

Moskwa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Na Krymie szalał gwałtowny huragan. W kilkunastu wioskach zawałiło się wiele domów, zbiory uległy niszczeniu.

POŃCZOCHY PFAU

RYNEK 19, najtaniej do wchód przez sień

MASZYNA PIEKIELNA W FABRYCE UBRAŃ.

Nowy Jork, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) W gmachu wielkiej fabryki ubrań w centrum N. Jorku przy ul. VII. eksplodowała podłożona przez nieznaną sprawców maszyna piekielna. Z pośród 200 szwaczek 12 odniosło ciężkie rany. Policja przypuszcza, że sprawcami zamachu są zwolnieni z pracy krawcy.

NAJMODNIEJSZE

Kapelusze

Krawaty

Koszule

już nadeszły

AMERICAN HOUSE

Lwów, Kopernika 5.

Tel. 44-78.

Potworna tragedia rodzinna w Rzęśnie polskiej.

W przystępie furji upośledzony umysłowo osobnik siekierą zamordował ojca i macochę, a ciężko ranił siostrę.

Lwów 3. kwietnia.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych miastem naszym wstrząsnęła wieść o niestychanej tragedji, która dotknęła zamożną rodzinę gospodarza nazwiskiem Cały w Rzęśnie Polskiej, opodal Lwowa. Wywołana ręką umysłowo upośledzonego człowieka, ściągnęła ta tragedia na miejsce setki osób ze wsi i okolicy oraz postawiła na nogi aparat policyjny.

W Rzęśnie Polskiej 53 letni gospodarz, Jan Cały, przed laty po śmierci swej pierwszej żony (z której miał syna Stanisława, liczącego obecnie lat 28 i córkę Katarzynę), ożenił się powtórnie z liczącą obecnie 38 lat Franciszką X. Z tego małżeństwa urodziły się dwie córki: Tekla (dziś lat 10) i Aniela (licząca obecnie lat 4). Współżycie rodziny tej, której nie doskwierała bieda, gdyż posiadała gospodarstwo kilkunastomorgowe, było zupełnie dobre. Jedyne dolegliwością były utrapienia ojca i macochy z powodu chronicznego lenistwa najstarszego syna Stanisława, które było widoczne skutkiem upośledzenia umysłowego. Stanisław Cały z nikim nie utrzymywał stosunków towarzyskich, stałe bowiem był marotny, melancholijny i niemal zupełnie nie reagował na zewnętrzne objawy życia.

Rodzice nie mieli z niego żadnej pociechy, a nie mogąc go nakłonić do pracy, pozostawiali go samemu sobie.

Wczoraj rano Stanisław spał w stodole. Około godziny 13-tej zbudził się, wyszedł ze stodoły, a ujrawszy na podwórzu ojca, zupełnie bez powodu, najwidoczniej w przystępie ataku

chwycił siekiere

i zwałił nią ojca po głowie tak, iż ten padł na ziemię zbroczony krwią. Odwróciwszy się, ujrzał macochę, spieszącą ojcu z pomocą i jej również począł zadawać razy siekierą po głowie, tak długo, aż

wyzionęła ducha.

Z kolei powrócił do dzwignającego się z ziemi ojca i zadał mu drugi cios w głowę, tak, że nastąpiło pęknięcie czaszki.

Przeraźliwe krzyki morderwanej macochy i ojca zwały na podwórze dwie jego siostry, Katarzynę i Teklę. Furjat, nie zważając na nie, rzucił się z siekierą na Katarzynę i ciężko ją zranił w ramię, poczem ostrze siekiery skierował ku Tekli, która cudem jedynie uniknęła ciosu, uciekając szybko. Świadkiem masakry była 4-letnia Aniela, która ze strachu dostała

strasznych konwulsji

i przez długi czas zaniemówiła, straciwszy kompletnie przytomność.

Furjat dopiero w tej chwili **nieco opitymniał** i odrzućwszy skrwawioną siekiere, w samej koszuli zbiegł do lasu, zanim ktokolwiek mógł mu przeszkodzić. Ponura zbrodnia była **działem zaledwie kilku minut**, tak, że nikt nie zdążył jej zapobiec. Dopiero na krzyki Tekli przybyli sąsiedzi, którzy zawiadomili o zajściu policję. Równocześnie zaczęły się zbierać tłumy z całej Rzęśni.

O tej niebywałej tragedji zawiadomiono telefonicznie komendanta policji pow. lwowskiego, kom. **Kropiwnickiego**, który natychmiast przybył autem, przeprowadził wstępne dochodzenie i

zarządził pościg

za furjatem. W pościgu biorą udział posterunkowi, oraz kilkanaście osób z

gminy. Po ujęciu będzie on odstawiony do zakładu Kulparkowskiego.

Kom. Kropiwnicki zaalarmował Pogotowie Ratunkowe. Dyżurny lekarz przybywszy, udzielił pierwszej pomocy dającemu słabe oznaki życia **Janowi Całemu**, oraz jego córce **Katarzynie**, poczem oboje, oraz nieprzytomną z konwulsji 4-letnią **Anielę** przewieziono do szpitala we Lwowie.

Jak nas informują, Jan Cały, który doznał pęknięcia czaszki, **natychmiast po przybyciu do szpitala, został poddany operacji**. Stan jego jest **b. groźny**.

Obecnie najmodniejszy
KAPELUSZ MĘSKI

„SWOPIKO“
WSZĘDZIE DO NABYCIA!!



Kto stale codziennie używa Odol, ten według obecnego stanu wiedzy możliwie najlepiej pielęgnuje usta i zęby.

Katarzynie nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Do tej pory brak wiadomości o miejscu Stanisława Całego.

Bestjałski apasz lwowski przed sądem.

Proces o rzeźbie butelką głowy Francuzowi i maltretowanie córki Koryntu.

SZOFER W ROLI BANDYTY. — KRWAWA SCENA W LOKALU ROZRYWKOWYM. — BRUTALNY NAPAD NA KOBIECĘ W SRÓDMIEŚCIU. — CYNICZNY RABUNEK PRZED CUKIERNIA. — AKIWAŁ SWĄ OFIARĘ. — REWOLWER I SINIAKI ZA ODMOWĘ TANCA. — CHCIAŁ KOCHANKĘ WYWIEZĆ DO DOMU ROZPUS TY NA WSCHODZIE. — BRACISZEK TERORYZUJE OFIARĘ. — OSKARŻONY PRÓBUJE „GRAC ŚWIRKA“.

Lwów 3. kwietnia.

(—) Wczoraj przedpołudniem przed Trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko **Karolowi Holzschuhowi**, szoferowi oskarżonemu o cały szereg zbrodni, a w szczególności o ciężkie uszkodzenie ciała na osobie **Klaudjusza Teyssota**, oraz o gwałt i rabunek na osobie swej kochanki **Marji Ćwiertni**.

Dnia 17. sierpnia ub. r. około godz. 11 wieczorem **Klaudjusz**

Teyssot, Francuz, bawiący przejściowo we Lwowie, przybył w towarzystwie dwu kolegów do lokalu zabawowego przy ul. Rejtana i zajął tam miejsce w jednej z łóż. W jakiś czas później do lokalu tego przyszedł oskarżony **Holzschuh** w towarzystwie **Symchy Hellera**, **Maurycyego Hausnera** i **Stanisława Żółtowskiego**. Z miejsca zaczęli zachowywać się prowokująco w stosunku do obecnych gości, poczem zbliżyli się do łóży zajętej

przez Francuzów i naraz **Heller** bez jakiegokolwiek powodu uderzył **Teyssota** kilkakrotnie w twarz. Francuzi zenwali się i chcieli odejść, a wtenczas oskarżony **Holzschuh** podbiegł do jednego ze stolików, chwycił butelkę i cisnął nią z całych sił w **Teyssota**, trafiając go w twarz, tak, że butelka rozbiła się w kawałki, a **Teyssot** zbroczony krwią upadł na ziemię. Jak następnie stwierdzili znawcy-lekarze, doznał on wprawdzie lekkiego uszkodzenia ciała, jednakże **bandycki** ten napad sprawił, że twarz **Teyssota** doznała oszpecenia. Po wypadku tym wszyscy napastnicy zbiegli, zostali jednakowoż przez policję ujęci.

Dalej akt oskarżenia zarzuca **Holzschuhowi** ciężkie uszkodzenie ciała i rabunek na osobie jego kochanki, **Marji Ćwiertni**. Przed dwoma laty oskarżony poznał się z **Marją Ćwiertnią** i nawiązał z nią bliższy stosunek. Od tej pory zabierał jej pieniądze zarabiane przez nią prostytucją i jak obliczono, za cały czas tej znajomości zabrał od niej około 3 tys. zł. W dniu 2. listopada ub. r. **Holzschuh** przystąpił do swej kochanki i zażądał od niej pieniędzy, a gdy ta odmówiła jego żądaniu, uderzył ją kulakiem po głowie. Obawiając się dalszego maltretowania o pieniądze i ewentualnego pobicia, weszła do jednej z cukierni i tam się ukryła.

Gdy po jakimś czasie wyszła z cukierni czatujący na nią **Holzschuh** chwycił ją jedną ręką za gardło, zaś drugą wykręcił lewą rękę, w której miała dwa banknoty stużłotowe, wyrwawszy jej te banknoty z ręki, uderzył ją w twarz i kopnął nogą w brzuch, a gdy upa-

Wielka afera korupcyjna we Lwowie.

TAJEMNICZE ZDOBYWANIE KONCESJI DENTYSTYCZNYCH PRZEZ OSOBY NIEPOWOLANE. — SPRAWA ZAPOWIADA SIĘ NIEZWYKLE SENSACYJNIE.

Lwów, 3. kwietnia.

(—) Technicy dentyści z Lwowa ubiegający się o koncesję na samoistne prowadzenie zakładów dentystrycznych od lat wielu już napotykali na nieprzychylnie wprost trudności ze strony centralnych władz w Warszawie. Wywoływało to tem większe zdziwienie, ponieważ odmowy następowały mimo dobrych opinii, wydanych petentom przez powołane czynniki (Gremjum techników dentystrycznych, oraz Województwo). Natomiast stwierdzono w wielu wypadkach, że ci właśnie petenci, którym ani Gremjum, ani Województwo niewydało przychylnego orzeczenia — wbrew spodziewaniu

koncesje otrzymał.

Te fakty nasuwały pewne podejrzenia co do dróg prowadzących do uzyskania koncesji i w rezultacie jeden z poszkodowanych dentyстів wyjechał do Warszawy, by osobiście odnośnym czynnikiem przedstawić swą sprawę i dojść do źródła tych

anormalnych stosunków.

W dzisiejszym stadium sprawy przedwcześnie byłoby omawiać szczegółowo fakty, które niewątpliwie w toku dalszego dochodzenia policyjnego będą potwierdzone i dostatecznie wyjaśnione, ale zaznaczyć należy, że **sprawa ta przybrała formę**

wielkiej afery,

którą silnie zainteresowały się wszystkie do tego powołane władze i z całą energią wystąpią przeciwko winnym. W tej chwili władze policyjne prowadzą dochodzenia, których wynik będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa miał **smutne rezultaty dla szeregu osób ze Lwowa i to ludzi zajmujących poważne stanowiska w zawodach wolnych**. Wedle krążących wersji mamy tu do czynienia z **wielką aferą przekupstwa.**

W Wydziale śledczym przesłuchano już **kilkanaście osób**, tak poszkodowanych, jak i stojących pod zarzutami czynów kolidujących z kodeksem karnym. W najbliższych dniach zamknięcie dochodzeń pozwoli ujawnić nam **całość** tej nad wyraz przykłej afery.



TRENCHCOATY

angielskie im-
pregnowane,
płócienne, w
różnych kolorach
najtaniej poleca

CLOTHING HOUSE

Lwów, Rutowskiego 7.
(naprzeciw Katedry).

dła na ziemię, zabrał jej jeszcze torebkę zawierającą 12 zł. i 2 dolary. Pobita i obrabowana wskoczyła do nadjeżdżającego tramwaju i dopiero na ul. Legionów doniosła posterunkowemu o dokonaniu na niej rabunku. Na widok posterunkowego zbliżającego się z jego kochanką, Holzschuh począł uciekać, ale został ujęty. Znalaziono przy nim rzeczywiście zrabowaną torebkę, 2 banknoty stułotowe i sznurek pereł fałszywych, jaki miała w torebce.

Przesłuchany na powyższe okoliczności oskarżony w czasie śledztwa sądowego przedstawił ten napad rabunkowy w zgola innej formie. Mianowicie zeznał, że w swoim czasie dał kochance swej do przechowania oszczędności w kwocie 300 zł. i krytycznego dnia zażądał zwrotu. Na ul. Kazmierzowskiej 4. wzięła z zanadru kwotę 200 zł., zawiniętą w chusteczkę i oddała mu je, on zaś zwrócił jej dwa banknoty 1-dolarowe. Oskarżony zaprzecza faktowi pobicia swej kochanki, natomiast zeznaje, że gdy wyszła ona z cukierni z jakimś mężczyzną i na jego pytanie, co to ma znaczyć, odtrąciła go, wówczas słuchany łokciem wybił szybę sklepową, a 4. wzięła obawiając się awantury, chciała zbiec, lecz poślizgnęła się i upadła, a wówczas wypadła jej z rąk torebka. Za wskazówką właścicielki cukierni oskarżony podniósł torebkę i zabrał ją do siebie. Te obronę oskarżonego obalają zeznania świadków, a w szczególności świadek Stefanja Kruszelnicka zeznała, że oskarżony żądał od swej kochanki często pieniędzy twierdząc, że musi mu ona dawać wszystkie pieniądze, aby wiedziała, co znaczy kochanek.

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca Holzschuhowi, że w styczniu 1927 r. podczas karnawału zaprosił Holzschuh swą kochankę na zabawę

taneczną do gmachu Skarbka. Gdy jednakowoż nie chciała ona z tego zaproszenia skorzystać, wówczas wyjął rewolwer i mierząc jej w pierś groził, że zastrzeli ją i zaciągnawszy przemocą pod bramę gmachu, zaczął ją bić po całym ciele tak, że zemdląca, poczem wsiadł do auta i odjechał.

W sierpniu ub. r. oskarżony Holzschuh chcąc się widocznie pozbyć swej kochanki, lub też ciągnąc z niej zyski na większą skalę, począł ją namawiać,

by razem z nim wyjechała na Wschód, a gdy tam zarobi na prostytucji w domach publicznych dużo pieniędzy, to wtedy się pobiorą. Oskarżony miał się wystarać o paszporty zagraniczne dla niej i dla siebie i dał też zrobić fotografię. Marja 4. pod wpływem jego namowy, a więcej pod wpływem bicia zgodziła się na ten wyjazd i poczyniła przygotowania do podróży, wysprzedawszy częściowo swoje rzeczy. Dopiero aresztowanie oskarżonego

po rabunku w dniu 2. list. 1927 r. na niej popełnionym położyło kres tej imprezie.

Po aresztowaniu Karola Holzschuha następnego dnia zjawił się w mieszkaniu Marji 4. brat aresztowanego Bronisław i zagroził jej, że jeżeli do trzech dni nie odwoła w policji doniesienia, to „będzie połamana i oczy jej powybieiera”. Przeraziła się ona do tego stopnia tą groźbą, że obawiała się wyjść tego na dwór. Na podstawie tego zeznania 4. prokuratura oskarżyła Bronisława Holzschuha o zbrodnię z par. 98.

Już w toku dochodzeń sądowych oskarżony Holzschuh Karol bronił się tem, że jest anormalny i na dowód tego przedłożył świadectwo ze szpitala wojskowego, gdzie uznano go umysłowo chorym. Na pierwszej rozprawie, odbytej przed kilku tygodniami, na wniosek obrony poddano go badaniu psychiatrycznemu, które jednak wykazało, że jest on na ogół za swoje czyny odpowiedzialny, choć jest degeneratem o zmniejszonej odpowiedzialności. Może mu to być tylko poczytane jako okoliczność łagodząca.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem oskarżonego Holzschuha, który broni się podobnie jak w śledztwie, a mianowicie, że odnośnie do bestjałskiego napadu na Francuza Teyssoła niczego sobie nie przypomina, gdyż był kompletnie pijany, zaś wszystkim innym zarzutem zaprzecza.

Trybunałowi przewodniczy radca Zgórski, oskarża prok. Patlikowski, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Żywicki, oskarżonego broni adw. dr. Kibitz.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

używa radykalnie bez bólu uporczywe nagmiotki i sprubiałe naskórki. Sład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, p'ac GOŁUCHOWSKICH

WINA

naturalne gronowe wprost z pierwszorzędnych winnic
poleca firma:

M. & S. KOZIOŁ,

Lwów Dominikańska 3, tel. 16-21.

WINA BORDEAUX.		WINA BURGUNDZKIE.	
Białe.	Cena za flaszkę	Białe.	Cena za flaszkę
1924. Haut Gravier	4.80 zł.	1923. Camp Romain	4.80 „
Graves Excelsior	5.20 „	Chablis Village	5.80 „
Graves Superieures	5.50 „	Chablis Premier	7.60 „
Barsac	6.50 „	Mersault	8.00 „
Haut Barsac	7.00 „	1915. Mersault	13.00 „
Sauternes	6.80 „	Corton Blanc	14.00 „
1921. Haut Sauternes	8.20 „	Meussault	16.00 „
Chateau Lafon Earoze	11.00 „		
Chateau La Tour Blanche	16.00 „		
Czerwone.		Czerwone.	
1924. Medoc	4.80 „	1923. Macon	6.00 „
St. Emilion	5.50 „	Chateaufeuf du Pape	6.60 „
St. Estephe	5.80 „	Vosne Romane	8.00 „
St. Julien	6.00 „	Gevrey-Chambertin	8.00 „
Chateau Pontet Canet	8.50 „	Pommard	9.00 „
		Glis Vougeot	14.00 „

oraz doskonale wina węgierskie, włoskie i austriackie z najlepszych roczników po umiarkowanych cenach. — Cenniki na żądanie franco. 2882-2

Telefon 16-21.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 4. IV. 1928.

F. BIRKE.

Tajemnica matki.

Czy jest taka matka na świecie, którą więcej cierpią odemnie? Ja tylko, ja jedna wiedziałam — że mój syn, którego uśpiałam w mych ramionach, był mordercą. Ta świadomość, jak jadowity wąż oplotła me serce, nie dając mi ani chwili spokoju.

Słowa te piszę krwią. Usta miałam dotychczas mocno zaciśnięte, lecz ten ciężar, leżący na mem sercu, jest już ponad me siły.

Mój syn ożenił się z piękną, młodą niewiastą. Zajmował wówczas wybitne stanowisko: był ogólnie szanowany i lubiany przez wszystkich. Winifred była słodka, kochaną dziewczynką. Bardzo ją kochałam.

Niestety, Frank miał jedną wielką wadę, której nie mógł się pozbyć. Ojciec jego był alkoholikiem i w mieszkaniu nigdy nie brakowało wódki. Gdy Frank miał piętnaście lat, zachorował tak ciężko. Dzięki lekarstwu, zawierającemu alkohol, począł jednak powoli wracać do zdrowia. Gdybym jednak mogła wówczas przewidzieć koniec jego życia, wolałabym stanowczo, aby nie wyzdrowiał.

Frank doszedł do wniosku, że wódka nie jest wcale zła i gdy mu było zimno, lub czuł się niedobrze, rozgrzewał się i le-

czył alkoholem. Nie widział w tem nic złego. Był wysoki, barczysty jak atleta. I oto przyszedł dzień, w którym okazało się, że posiadał nazbyt wiele siły.

Żadna para małżeńska nie rozpoczynała nowego życia w warunkach tak pomyślnych, jak Winifred i Frank. Tylko Winifred czuła wstręt do alkoholu. Według jej mniemania wystarczyło tylko raz się napić wódki, by zostać nałogowym pijakiem. Mieć męża-pijaka to był dla niej największy wstyd.

Trudno mi opisać jej przerażenie, gdy po raz pierwszy ujrzała swego męża przy kieliszku. Zaprotestowała energicznie. Z tego powodu powstała pierwsza kłótnia. Frank lubił spokój i starał się unikać przy krych scen. Zaczął pić naprawdę. Coraz częściej wychodził wieczorami, wracając późną nocą. Mój badawczy wzrok poznał odrazu, że on pije. Chciał to przed nami ukryć i omijał zresztą wszelkie rozmowy na ten drażliwy temat. Dla uniknięcia awantur w domu — pił poza domem. Zdrowe ciało nie zdradziło chorobliwych objawów, alkohol widocznie nie szkodził mu wcale.

Potem przyszło dziecko. Winifred poświęciła się całkowicie swemu dziecięciu i nie mogła już towarzyszyć Frankowi, który przywykł do towarzysztwa i hulaszczego życia. Po pierwszym dziecku przyszły następne. Razem było ich czworo. Winifred zajęła się ich wychowaniem. Była dobrą matką.

Oczy Franka prześladowały ją poząd-

liwie i zazdrośnie. Prosił, by wzięła mankę, nawet dwie, gdy tego trzeba.

— Ależ, Franku — słyszałam, jak mówiła do niego — Pan Bóg zesłał nam dzieci. Moim obowiązkiem jest poświęcić dla nich wszystko, co posiadam. Zrozum, że jestem matką..

— Nieprawda.. Przedewszystkiem jesteś moją żoną — odparł Frank.

Nie wtrącałam się do ich rozmowy. Coraz częściej Frank nie wracał wieczorami do domu.

Pewnej niedzieli Frank prosił żonę, by udala się z nim i jego kolegami na wycieczkę za miasto.

— Wiesz przecież, że nie mogę dzieci same zostawić — odparła.

Poszedł sam i wrócił pijany. O, jak bardzo wtedy cierpiałam! Musiałam patrzeć na jego nieprzytomną twarz, na zagasłe oczy bez wyrazu, na beznamiętnie opuszczone ramiona i pobrudzone ubranie, które nosił w wielkim nieladzie.. Na szczęście było już ciemno. Nikt z sąsiadów go nie widział. Winifred płakała, groziła że go opuści na zawsze.

Po raz pierwszy przyrzekł, że się poprawi i przez kilka miesięcy dotrzymywał słowa.

Winifred obawiała się, że mąż jej straci posadę i że czeka ją wobec tego wstyd i nędza.

Zmieniła więc sposób życia. Zaczęła towarzyszyć mężowi jak dawniej, przyjęła piastunkę do dzieci, które bardzo często pozostawiała pod moją opieką.

Pewnego wieczoru Frank wrócił do do-

mu na kolację w stanie nietrzeźwym. Unosił się od niego przykry zapach alkoholu. Winifred była zdumiona. Przypomniała mu o danym przyrzeczeniu.

— Uczynię tak, jak mi się podoba! — odrzekł arogancko.

Wywiązała się kłótnia. W końcu Frank opuścił mieszkanie bez kolacji.

Co to była za noc! Godziny mijaly powoli.. O drugiej usłyszałam skrzyp bramy.. Doszłam do drzwi mego mieszkania i słyszałam kroki Winifred na korytarzu, gdy Frank wstępował po schodach na górę. Wstrzymałam oddech. Winifred począła czynić mu wyrzuty. Odpowiedział obruszony:

— Kiedy już się pozbędę twych głupich uwag?!

Widziałam wszystko przez szparę w drzwiach. Winifred położyła rękę na ramieniu męża. Odepchnął ją od siebie i odskoczył od drzwi.. Słyszałam głuchy stuk opadającego na ziemię ciała i potem krótki krzyk.

Czekałam.

Frank zawołała mnie. Zdenewowanie otrzeźwiło go zupełnie. Szybko zbiegł ze schodów. Gdy ją podniósł, już nie żyła.

Powiedział mi, że Winifred zesłała po wodę dla dziecka i spadła ze schodów. Złamała sobie kręgosłup.

Nie mogłam mu powiedzieć, że wiem prawdę. Zawołaliśmy lekarza. Skłamałszy mu, jak zresztą wszystkim. Wszyscy litowali się nad Frankiem:

— Biedny człowiek.. Został wdowcem z czworgiem dziećmi.. Jakże to straszne!..

Niebywałe zjawiska w Skwarzawie Nowej.

Duch męża w odwiedzinach u żony.

Co opowiada naoczny świadek tajemniczych zjawisk radca Sądu Okręgow. w Samborze p. Aleksander Kuczera.

(Oryginalna relacja „Gazety Porannej“.)

W chwili, gdy tajemnicze zjawiska w Skwarzawie, o których zresztą relacjonowaliśmy parokrotnie, nie przestają interesować opinii publicznej, otrzymaliśmy od p. Aleksandra Kuczery, sędziego okr. w Samborze następujące pismo:

„Zalążając artykuł p. t. „Dziwy nocne w Skwarzawie Nowej“, proszę o zamieszczenie go na łamach szanownego pisma, dla dobra nauki i prawdy. Ręczę, że wszystkie zjawiska przeze mnie, jako naoczny świadek opisane, odpowiadają w zupełności prawdzie i gotów jestem każdej chwili stwierdzić je pod przysięgą“.

Zamieszczając w całości ów artykuł, zaznaczamy, że jest on w najwyższym stopniu rewelacyjny, ponadto zaś — posiada pełną wartość dokumentu. Niewątpliwie zwróci on uwagę świata naukowego, a spokojna dotąd wieś małopolska stanie się celem pielgrzymek dalszych badaczy tych niepokojących dla dzisiejszego stanu wiedzy zjawisk.

Red.

Lwów, 3. kwietnia.

Wyczytawszy w „Gazecie Porannej“ artykuł, donoszący o dziwnym fenomenie rzucania kalarepą, zgniłemi kartoflami i t. p. bez za-

danej widocznej przyczyny, które to zjawisko zaobserwowano we wsi Skwarzawa Nowa obok Żółkwi w domu chłopca, Iwana Zina, postanowiłem, jako zajmujący się okultyzmem w teorii i praktyce, zbadać prawdziwość zjawiska na miejscu.

W tym celu wyjechałem dnia 26 marca 1928 do Żółkwi i przybyłem pieszo na miejsce około południa, gdzie przystąpiłem natychmiast do czynności przygotowawczych, mających na celu: a) ustalenie na podstawie zeznań osób wiarygodnych opisu dotychczasowych zjawisk, b) zbadanie środowiska działania nieznannej siły i właściwości medjumicznych osób, występujących w obrębie działania tej siły, c) zabezpieczenie się przeciw możliwym nadużyciom lub oszustwom. Uzbrojony w dużą dozę krytycyzmu i pełen wątpliwości przystąpiłem jako fachowy sędzia do żmudnej pracy, mającej na celu osiągnięcie o ile możliwości obiektywnej prawdy.

Rodzina Zinów.

Rodzina Zinów, składająca się z około 60 letniego ojca rodziny Iwana Zina, właściciela 5 morgowego gospodarstwa wiejskiego, jego żony Kaśki, liczącej około 40 lat, 18 letniej córki Iwana Zina z pierwszego małżeństwa Nastusi, 9-letniej słabo fizycznie rozwiniętej Jewki, 5-

miesięcznej Kasi, pochodzących z drugiego małżeństwa Iwana Zina z obecną Kaśką Zin, oraz 12 letniego bratanka, Piotra Zina, odnosiła się początkowo do mnie z dużą rezerwą, uważając mnie za jednego z licznych wycieczkowców, goniących za łanią sensacją i emocją ducha.

Jak debutował „zły duch“?

Wedle opowiadań rodziny Zinów, zgodnego z opowiadaniem poważnych gospodarzy, będących świadkami dziwnych zjawisk, zauważono od 3 tygodni, że prawie codziennie, zwyczajnie wieczorem, po

Czas mijal. Zajęłam się wychowaniem sierot. Musiałam milczeć, by nie unieszczęśliwiać dzieci.

Frank zmienił się do niepoznania. Po smutniał, zestarzał się... Ludzie sądzili, że to z powodu tęsknoty do zmarłej żony... Ja jedna tylko wiedziałam, że powód był inny. Do dzieci wcale nie podchodził. Nie mógł znieść ich wielkiego podobieństwa do matki.

Mińło pięć lat.

Pięć lat niesamowitych cierpień. Cóż miałam począć?... Czy miałam mu wyznać prawdę i zgnębić go do reszty?... Zapadał coraz częściej na zdrowiu. Czy można było się dziwić?...

Pewnego dnia siedzieliśmy przy kominku. Dzieci już spały. Frank był bardzo smutny. Widziałam, że nerwy odmawiały mu już posłuszeństwa.

Wtedy — opowiedział mi wszystko. Nie mógł już dłużej milczeć, musiał podzielić się z kimś swem nieszczęściem. Gdy mówił, twarz jego rozjaśniała się po woli.

Otworzyłam swe ramiona i przytuliłam go mocno do siebie.

— Matko, Bóg mi świadkiem, że nie chciałem tego uczynić. Kochałem Wini-fred. Chcę się oddać w ręce policji i ponieść zasłużoną karę... — szeptał cicho.

Tuliłam go do siebie, lecz nagle spostrzegłam, że zawił bezwładnie na mych rękach i zeszywniał.

Biedno, skolatane serce przestało bić...
Tłum. F. M.

zachodzie słońca, rzuca jakaś nieznaną siłą (uważaną przez nich za złego ducha) wewnątrz w mieszkaniu kalarepą i zgniłemi kartoflami w ściany izby, trafiając przy tem osoby, które przychodzą z ciekawości przypatrywać się temu zjawisku. Czasem rzuca kalarepą w biały dzień, szczególnie wówczas, gdy okno przysłonią chustką i zapanuje półmrok.

Celem zbadania tego zjawiska, przyjeżdżała komisja rządowa z ramienia Starostwa powiatowego w Żółkwi, rozmaici okkultyści i lekarze ze Lwowa i Warszawy, obstawiono dom żołnierzami i t. p. lecz pomimo wszystkich środków ostrożności, zjawiska rzucania kalarepą, kartoflami lub makuchem powtarzały się w dalszym ciągu.

Pewnego razu, worek kartofli, który leżał na ziemi, powstał „na równe nogi“ jak człowiek, rozwiązał się, poczem wylatywały zeń w górę kartofle.

Celem zapobieżenia działaniu złego ducha, udawał się zrozpaczony Iwan Zin do pomocy znachorów, którzy palili jakieś ognie i rozrzucali prochy po rozstajnych drogach, szukał pociech religijnych u księży, lecz nic nie pomagało — zjawiska powtarzały się w dalszym ciągu w przytomności całego szeregu osób. Przymuszając, że opisane zjawis-

ka, pozostają w łączności przyczynowej z jedną z osób rodziny Zinów, badałem najpierw dzieci, a to Jewkę, Piotra i Nastkę co do własności medjumicznych, lecz ku memu zdumieniu stwierdziłem, że żadna z tych osób nie reagowała na suggestję myślową, nie ulegała hipnozie, a tylko jeden Piotr odczuwał

zmieniony smak wody, którą w tym celu namagnetyzowałem. Na podstawie tego krótkiego badania, nasunęła mi się myśl, że będę miał prawdopodobnie do czynienia ze siłą psychiczną, działającą na pewnym tylko miejscu, bez pośrednictwa medjów, co należy do bardzo rzadkich zjawisk okkultystycznych.

Teren popisów „ditka“.

Izba, wewnątrz której odbywały się zjawiska, przedstawia się jako typowa izba chłopska, z kuchnią i wielkim piecem piekarskim.

Do pieca przytyka na całą długość ściany tapczan, rodzaj łóżka, ze zbitych desek, służący za sypialnię dla wszystkich członków rodziny. Dookoła ścian biegną lawy, w środku stół i stołki, pod lawami w koszach i workach przechowana kałarepa i kartofle. Za tylną, północną ścianą domu, na dworze w sadzie, w oddaleniu kilku kroków od ściany domu, wznosi się mały kopczyk, w którym Zinowie przechowują wielką kalarepę, przeznaczoną na karmę dla bydła.

„Duch“ zaczyna brykać.

W niespełna pół minuty po mem wyjściu, rozległ się w izbie brzęk upadającego ciała metalowego, a przyszedłszy do środka, dowiedziałem się, że „duch“ rzucił talerzem leżącym na półce, o ziemię.

Podjerzywając, że mię srodze oszukano, wypowiedziałem zdanie, że to pewnie Piotrek rzucił niepostrzeżenie talerzem, gdyż zauważyłem, że stał najbliżej półki.

Stojąc pod oknem, pilnie obserwowałem, co dalej nastąpi. — W izbie dostateczne było światło tak, że rozpoznawałem wszystkie pojedyncze przedmioty. — Nagle zau-

ważyłem, jak z przeciwległej ściany, niedaleko sufitu, wylatuje duża kalarepa, która trafiła mi w ramię i padła u mych nóg. Podnoszę kalarepę z ziemi, pędzę ku ścianie, badam miejsce, skąd kalarepa ze ściany wyleciała, lecz żadnej widocznej zmiany nie zauważyłem.

Następnie usiadłem na stolku na środku izby, mając po lewej ręce Nastusię, naprzeciw starego Iwana Zina, zaś po prawej ręce małego Piotra.

Na tapczanie leżała matka z 5-miesięcznym dzieckiem, zaś obok niej spała Jewka.

Taniec kalarep.

Kiedy tak siedzieliśmy w milczeniu parę minut, doszedł mych uszu cich szmer. Kierując wzrok za źródłem tajemniczego szmeru zobaczyłem w półmroku wyraźnie, jak poruszały się kalarepy, przechowane w koszu, leżącym pod tapczanem.

Wykluczonym było, aby jakaś fizyczna istota ruszała kalarepę. — Wkrótce zauważyłem, jak z rogu dwóch zbiegających się ścian, w oddaleniu około 50 cm. od sufitu, wylatywały pojedyncze kalarepy i uderzały o ściany izby z dość znaczną siłą. Jedna kalarepa uderzyła w budzik, zawieszony u pułapu, żadna jednak nie trafiła w którąkolwiek z obecnych osób. — Później stwierdziłem, że te wyrzucone kalarepy pochodziły z koszyka leżącego pod tapczanem.

Wśród tego zapanował dobry zmrok, wobec czego chcąc tem lepiej obserwować zjawisko rzucania kalare-

pą, zapaliłem czerwone światło, przy którego blasku wdziałem wyraźnie, jak z kąta izby, wprost ze ściany, wylatywały od czasu do czasu pojedyncze kalarepy, padając na rozmaite miejsca izby. Podchodziłem z róg chaty, dotykałem się ponownie miejsce, skąd wdziałem wylatujące kalarepy — lecz ku memu zdumieniu żadnych zmian nie zauważyłem. Po pewnym czasie kalarepy przestały wylatywać.

Nie ulegało dla mnie żadnej wątpliwości, że mam do czynienia z działaniem pewnej, nieznannej mi bliżej siły.

Chcąc zbadać, czy ta nieznanna siła jest inteligentna, postanowiłem nawiązać z nią raport i porozumieć się przy użyciu stolika i abecadła.

W tym celu kazałem ustawić wśród siedzących niski, dębowy stółek, wyciosany niezgrabnie przez gospodarza. Światło zgaszono, poczem trzymając ręce w formie łańcucha

ponad stołkiem, wyczekiwaliśmy dalszych zjawisk.

Kilka minut później stołek zaczął się ruszać i okazywać niepokój, wobec czego wezwałem rzekomego ducha, aby zmanifestował swą obecność. Na to dało się słyszeć skrobanie

„Duch Mychajły” zaczyna pukać.

Stołek zaczął wypukiwać znaki w ten sposób, że głos pukania dochodził nas z pod spodu stołka.

Nikt z nas obecnych nie mógł ani nega, ani ręką pukać, czemu ja przez użycie odpowiednich środków zapobiegłem. Zresztą oczy nasze przyzwyczaiły się już były do ciemności, w której w której widzieliśmy nasze ręce, nogi, wobec czego wykluczone było oszustwo. Odczytując odpowiedzi nieznaną mi siłą, dowiedziałem się, w języku ruskim, że nazywa się Mychajło, jest duchem zmarłego I-szego męża Katarzyny, że już od 40 dni przebywa w

domu Zinów, jest ich przyjacielem i chce im pomóc materialnie. Na me pytanie kontrolne wymieniał, wiele inwentarza posiadają Zinowie, wyliczając bydło, drób, ilość zboża itd. Zdumieni Zinowie potwierdzali, że wszystkie szczegóły odpowiadają zupełnie prawdzie.

Ponieważ otrzymałem tą drogą szereg rozumnych i prawdziwych odpowiedzi, doszedłem do przekonania, że mam do czynienia z pewną, nieznaną bliżej, inteligentną siłą psychiczną.

Ponieważ otrzymałem tą drogą szereg rozumnych i prawdziwych odpowiedzi, doszedłem do przekonania, że mam do czynienia z pewną, nieznaną bliżej, inteligentną siłą psychiczną.

Stołek unosi się pod sufitem.

Chcąc zbadać bliżej siłę działającą na stołek, który skakał i niespokojnie bił nogami o ziemię, podsunąłem rękę pod stołek. Odniosłem wówczas wrażenie, że powietrze pod stołkiem jest gęste, zimne i panuje silny przewiew.

W pewnym momencie stołek podniósł się nagle do góry, zaczął pływać cicho po izbie pod samym sufitem, na podobieństwo lotu nietoperza. W

połmroku wdziliśmy dokładnie sylwetkę stołka, bujającego pod sufitem. Następnie ruchem posuwistym, pełnym gracji zniżył się stołek, upadając na nogi leżące na tapczanie Kasi Zinowej, przed którą zrobił dyg na podobieństwo chłopca, pozdrawiającego swego duszpasterza, poczem opadł na ziemię w środek naszego koła.

Stołek aportuje bilet kolejowy.

Łańcucha nie trzymaliśmy więcej, gdyż uważałem, że rzekomy duch rozporządza dostateczną siłą i nie potrzebuje naszej pomocy. Następnie zwróciłem się z prośbą do „Mychajła“ (tak go odład nazywałem), aby przyniósł mi jakiś przedmiot na znak, że pochodzi od niego i abym się mógł wykazać nim w Samborze, po powrocie do domu. Na to wezwanie drgnął stołek i popędził ruchem szybkim, chyboczącym, na podobieństwo ozwerożonego zwierzęcia w róg izby, pod tapczan. Po upływie około 4 minut po wrócił ten sam stołek w ruchach podskakujących (odniosłem wrażenie, że się cieszysz z powodu spełnienia jakiejś ważnej misji) i stanął w naszym kole. Badając powierzchnię stołka, zauważyłem leżący bilet kolejowy.

Po zapaleniu światła stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że przyniesiony bilet kolejowy jest tym samym biletem, który w drodze z Żółkwi do Skwarzawy Nowej wyrzuciłem z kieszeni jako zupełnie nieprzydatny dla mnie i bezwartościowy, w oddaleniu 2 lub 3 km. od domu Zinów. Zdumienie moje nie miało granic, gdyż nie mogłem sobie w żaden sposób wyobrazić, jak mógł „Mychajło“ wiedzieć o wyrzuceniu przezemnie biletu i dlaczego ten właśnie bilet przyniósł mi w upominku.

Po zgaszeniu światła i zajęciu tego samego miejsca jak przedtem, robiłem wyrzuty Mychajłowi, że przyniósł mi bezwartościowy przedmiot i wezwałem go ponownie, aby mi przyniósł inny jakiś przedmiot. Na to stołek, naśladując ten sam ruch zwierzęcia, pobiegł w róg izby, poczem po upływie kilku sekund przybiegł w środek nas i uderzył mnie w kolano. Badając powierzchnię stołka, natrafiłem na wielki gwóźdź, który wedle opowiadania Iwana Zina tkwił przedtem w ścianie izby. Gwóźdź ten schowałem do kieszeni na pamiątkę. Czy istotnie pochodził ze ściany, tego z własnego

spostrzeżenia nie mogę potwierdzić, gdyż przed zjawiskiem nie wpadło mi nawet na myśl badać wszystkie gwóźdźki w izbie. Wiedziałem wprawdzie na ścianie znak od gwóźdźka, lecz nie mogę potwierdzić, czy właśnie ten gwóźdź pochodził z okazanego mi przez Zina miejsca.

Niezadowolony z takiego przebiegu zjawiska wezwałem wprost „Mychajła“, aby przyniósł nam pieniądze.

Na to wezwanie popędził stołek tym samym ruchem w to samo miejsce. Po upływie kilku sekund usłyszałem w powietrzu szmer, jak gdyby ktoś miał w ręce banknot papierowy. Wnet następnie przybiegł w podskokach stołek, uderzając o moje nogi, na górze stołka widać było poruszający się banknot.

Zaświeciwszy światło, przekonałem się, że był to banknot austriacki. Zapytałem Zinów o pochodzenie tego banknotu, na co mi objaśnili, że w tym domu, po przeciwnej stronie sieni jest komora, w której w zamkniętej skrzyni przechowana jest odzież Nastani. Pomędzy ubraniami ma Nastunia przechowane stare banknoty austriackie, a przyniesiony przez „Mychajła“ banknot jest jednym z nich.

Po przerwie, około godziny 10 w nocy rozpoczęliśmy w dalszym ciągu seans i zajęliśmy miejsce jak przedtem.

Zaledwieśmy utworzyli łańcuch nad stołkiem, zaczął on gwałtownie się poruszać, a następnie wyrwał się z wielką siłą z naszych rąk i za jednym susem znalazł się w rogu izby. Na mą prośbę powrócił wprawdzie, lecz położył się na bok w naszym kole. Na mą uwagę: „Michajło“, ty już spiesz, wstań“, zerwał się, powstał na równe 4 nogi i zaczął się trzępotać.

To dziwne zachowanie się stołka rozmięszło małego Piotra. W tem, ku memu zdumieniu zauważyłem, jak stołek wyskoczył na chłopca i zaczął go kopać nogami. Kto wie, jakby się

była ta sprawa zakończyła, gdybym nie użył najśrodszych słów, zaklinając „Mychajła“, aby dał spokój biednemu chłopcu. „Mychajło“ ustąpił, przestał bić chłopca, lecz za to trzy razy przeskoczył przez jego głowę, nabawiając go strachu i niepokoju.

Kiedy Nastusia zwróciła uwagę „Mychajła“, dlaczego nas straszy, otrzymała odeń policzek tak silny, że z bólu jęknęła.

Odład zaczął „Mychajło“ okazywać jakieś dziwne zdenerwowanie i złość. Bez żadnej widocznej przyczyny zaczął bić nogami o ziemię, skakać do góry, kilka razy wyskoczył mi na

głowę, poczem obrzucił mię z góry z prawej strony piaskiem, zasypując mi oczy i twarz. Musiałem następnie wodą zmywać oczy i twarz. W pewnym momencie, kiedy wezwałem „Mychajła“ aby zmanifestował się, podając nam rękę lub t.p., uczulem nagle, jak jakaś siła na podobieństwo potężnej ręki mężczyzny chwyciła mię za przedramię, wykręcając ją w przegbie. Jęknąłem z bólu i strachu, wołając: „Mychajło! — proszę cię bardzo, daj mi spokój, już mam dosyć dowodów twojej siły i obecności“. — Prośba pomogła, bo „Mychajło“ przestał mną trząść.

Bombardowanie.

Rozdrażnienie „Mychajła“ potęgowało się, gdyż stołek zaczął bić gwałtownie o ziemię, następnie fruwał po izbie w powietrzu, bijąc z łoskotem o ściany. Na powstały stał hałas, nadbiegł jeden z sąsiadów. Zaledwie uchylił drzwi izby, posypał się nań grad kalarep wielkości głowy człowieka. Kalarepy uderzały z taką siłą o drzwi i ściany izby, że cały dom trząsnął się w posadach. Na piecu widać było podługne błyski, jak gdyby pochodzące od małych błyskawic. Zinowie, widząc takie niesamowite poczynania „Mychajła“, ukłękli przedemną, prosząc o ratunek.

Zapaliłem światło, poczem momentalnie ustały piekielne hałasy, stołek opadł na ziemię i więcej ani drgnął.

Przerwaliwszy seans, gdyż zanadto byliśmy wyczerpani i zdenerwowani. Po tej piekielnej kanonadzie zastaliśmy pod drzwiami całą kupę dużych kalarep. Kalarepy leżały również na półkach wśród talerzy i misek, lecz ku memu zdumieniu żadnej szkody nie zauważyłem. Jedyną szkodę sławniwił obraz zbity przez wyrzucaną kalarepę. Słyszeliśmy wprawdzie kilka razy, jak stołek, a następnie i rzu-

cane kalarepy trafiały w budzik, lecz nigdy go nie uszkodziły, jakkolwiek rozlegał się donośny, metaliczny dźwięk budzika, uderzanego z wielką siłą. Na ścianach widać było w kilku miejscach zagłębienia od uderzających kalarep.

Choć stwierdzić, w jaki sposób dzieje się, że ogromne kalarepy wychodzą wprost ze ściany, udało mi się około północy na dwór, gdzie stanąłem z tyłu za domem w oddaleniu dwukrokw od kopca. Po upływie kilku minut cichego stania usłyszałem słaby szmer. Wodząc wzrokiem za kierunkiem, skąd dochodził mi szmer, zobaczyłem, że porusza się słoma, którą kopiec był okryty.

Nagle coś usuwa nakrywą słomianą z kopca, kładąc ją na bok na ziemię. Następnie usłyszałem stapanie jak gdyby stóp ludzkich, a nawet odniosłem wrażenie, że człowiek idący miał nogi owinięte słomą i dlatego słychać było charakterystyczne „szłapanie“ nóg ludzkich po błocie i wleczenie słomy ze sobą. Mimo wyleżenia wzroku żadnej postaci nie zauważyłem, jakkolwiek było na tyle jasno, że musiałbym człowieka lub zwierzę zauważyć.

Nocleg w izbie duchów.

Zdawałem sobie dokładnie sprawę z groźnej sytuacji, to też kilka minut stałem jak skamieniały, będąc świadkiem rozwijającego się w mych oczach zjawiska, którego nie mogłem sobie wytłómaczyć. Halucynacja wzrokowa i słuchowa była wykluczona, gdyż później w towarzystwie Iwana Zina stwierdziłem, ponad wszelką wątpliwość, że kopiec, w którym były przechowane duże kalarepy, stał odkryty, a okrycie ze słomy leżało obok na ziemi, jakkolwiek tego samego wieczora stwierdziłszy przedtem, że kopiec był nieknięty. Powróciwszy do izby, zdecydowałem, że ze względu na spóźnioną porę (była godzina 1-sza po północy) i czekający mnie wymarsz w drogę do stacji kolejowej w Głińsku o godzinie 2.30, zaniechamy dalszych eksperymentów. Rodzina Zinów

spała na tapczanie, ja zaś ułożyłem się w ubraniu na ławie, pod oknem, przykrywając się futerką. Światło zgaszone. Doznawszy tej nocy tak silnych wstrząszeń, nie mogłem ani ja, ani Zinowie zasnąć. Po upływie kilku minut dały się słyszeć słabe szmery i pukania, dochodzące mi od ściany, pod którą Zinowie spali. Nie zwracałem na to zbyt uwagi, wprawdając w siebie naiwnie, że to odgłosy uderzeń bydła rogami o ścianę w stajni, oddalonej od chady o jakie 20 m. Kiedy zaś później zaczęły poruszać się talerze na półce, przypierającej do mej ławy, pocieszałem się, że ten hałas zapewne pochodzi od kota, lasującego za mlekiem. Później przekonałem się, że kota w tym czasie w izbie nie było, gdyż był na dworze.

Moment zgrozy.

Skoro jednak w parę minut później uczulem dokładnie, że jakaś siła szarpie i rzywa za mnie kołuszki, opuściła mię dotychczasowa zimna krew i krzyknąłem z przerażenia z całych sił. Równocześnie zaświeciłem momentalnie, lecz nie podejrzanego, nie zauważyłem. Kiedy opowiedziałem Zinom o moich spostrzeżeniach, opowiedzieli mi w tajemnicy nawzajem, że przed kilkunastu dni w nocy, jakiś złośliwy „incubus“ dusił Nastię, oplótszy jej kibić i szyję ramionami. Broniąc się przed natrętem krzyczała

z całych sił, budząc krzykiem i płaczem całą rodzinę.

Po zaświeceniu lampy niczego podejrzanego nie zauważono, jakkolwiek widać było po Nastii ślady przebytej przed chwilą walki z czemś niewidzialnym.

O godzinie 2.30 po północy pożegnałem się ze Zinami, obiecując przybyć za jakiś czas celem kontynuowania obserwacji. Kiedym przy świetle, przesiadł się próg, zleciał jak ptak z drzewa talerz blaszany z półki, padając u moich stóp.

Na razie wstrzymuję się z wyjaśnieniem powyższych fenomenów, gdyż obserwacyi moich nie ukończyłem.

Zaznaczam jednak, że dla dobra nauki i przedmiotowości podałem wszystkie zjawiska zgodnie z prawdą, tak, jak ja je sam i moi współwidzowie Zinowie zaobserwowali. Wykluczam jakąkolwiek hallucynację wzrokową, słuchową lub dotykową, gdyż cieszę się wybornem zdrowiem fizycznym i duchowym, rozporządzam wielką siłą woli i odpornością, na jakiegokolwiek sugestję.

Sambor, 31 marca 1928.

Aleksander Kuczera, sędzia okr.

Budowa domu emigracyjnego we Lwowie.

EMIGRANCI ZNAJDA Z NIM ZASPOKOJENIE SWYCH POTRZEB ZWIĄZANYCH Z WYJAZDEM.

Lwów, 3. kwietnia.

Dzięki ruchliwej działalności Kierownika lwowskiej Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego dra Władysława Wyszyńskiego, odżywa i wzrasta na tutejszym gruncie realne zainteresowanie sprawami emigracyjnymi.

W dużej mierze jego zasługą, że istniejące we Lwowie cztery społeczne Towarzystwa emigracyjne: a to Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” z prof. Uniw. dr. J. Siemiradzkim i prof. K. Zurawskim na czele, „Polskie Towarzystwo Emigracyjne” z prof. Uniw. dr. E. Romerem i redaktorem Br. Laskownickim, żyd. Tow. emigrac. „Jeas” z prezesem mec. dr. M. Schönfeldem i b. posłem dr. Silbersteinem i „Tow. Opieki nad ukraińskimi emigrantami” z dyr. M. Zajączkowskim i mec. dr. Wł. Konstantynowiczem na czele — utworzyły niedawno Radę Międzypowiatową pod przewodnictwem prof. J. Siemiradzkiego. Celem i zadaniem tej Rady — kooperacja miejscowych towarzystw w zakresie spraw emigracyjnych, oraz współpraca i popieranie działalności Urzędu Emigracyjnego i jego organów w tej polaci kraju.

Onegdaj odbyła wspomniana Rada posiedzenie w lokalu Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego (Karmelicka 4) przy współudziale bawiącego wówczas we Lwowie w sprawach emigracyjnych Kierownika Wydziału Wychodźstwa Zamorskiego w Przemyślu emigracyjnym dra P. Durkacza. Przewodniczył Mbn. prof. dr. J. Siemiradzki,

udział wzięli między innymi prof. dr. E. Romer, prezes red. Br. Laskownicki, red. Heschel, dyr. M. Zajączkowski, Prof. Pełczyński-Samecki, prof. Wójcik, dr. Konstantynowicz, dr. Wasowicz, dr. Melzer, dr. Pordes, H. Spindler, oraz gospodarz dr. Wł. Wyszyński.

Omówiono na tem zebraniu szereg aktualnych zagadnień, a w szczególności budowę we Lwowie domu emigracyjnego, w którym pomieszczenie znaleźć winny: odpowiednio wyposażony hotel dla emigrantów, biura towarzystw społecznych zajmujących się opieką nad wychodźstwem oraz Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego. W tak pomyślanym domu emigracyjnym znajdą emigranci zaspokojenie wszelkich swoich potrzeb związanych z wyjazdem.

Do wszystkich spraw krytycznie i wyważająco przedyskutowanych — odniósł się dr. Durkacz z należytym zrozumieniem, podnosząc z pełnym uznaniem głębokie za interesowanie się, oraz zgodne traktowanie ze strony społeczeństwa lwowskiego tak ważnych zagadnień na niwie emigracyjnej.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że dla przeprowadzenia projektowanej budowy domu emigracyjnego we Lwowie zawiązał się już Komitet z Mgn. Prof. dr. Siemiradzkim, mec. dr. Schönfeldem i dr. Wł. Wyszyńskim na czele. Komitet odbył już szereg posiedzeń i sprawę budowy zapoczątkował i odpowiednio posunął naprzód.

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemysł, w kwietniu.

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu uroczystości imieninowych ku czci Marszałka Piłsudskiego, należy dodać, że w części artystycznej rautu, który staraniem zarządu miasta odbył się 18. marca br. w sali Rady miejskiej — wzięła też udział p. Nina Pilcoka. P. Pilcoka odśpiewała kilka pieśni, wzbudzając swym występem szczerą zachwyty licznie zebranej publiczności.

Ruch budowlany na martwym punkcie. Widoki na ożywienie ruchu budowlanego są na razie minimalne. Sygnalizowana budowa własnego gmachu pocztowego poszła widocznie w odwłokę. Słychać tylko o kilku niedużych budynkach prywatnych, oraz o wykończeniu żyd. szkoły średniej przez inż. S. Schäfera.

Robotnicy budowlani wybierają się w poszukiwaniu pracy do b. Kongresówki, a zwłaszcza do Warszawy.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w kwietniu.

Z Rady miejskiej. Konstytuujące zebranie Rady miejskiej odroczone z 22. marca celem wyboru piątego asesora, odbyło się 27. marca, na którym 35 głosami wybrany został asesorem przemyslowiec p. Stanisław Gurgul, poczem radca woj. p. Prezentkiewicz w obecności p. Tyralskiego, sekretarza Rady powiatowej, odbiera ślubowanie od burmistrza i całego Magistratu, przy tej sposobności po złożeniu ślubowania w swem głębokim ujęciu przemówieniu życzy całej Radzie owocnej pracy dla dobra miasta, kończy okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Poczem burmistrz inż. p. Sierankiewicz obejmując przewodnictwo posiedzenia, dziękuje radcy Prezentkiewiczowi za życzenia i prosi go imieniem Rady o dalszą pomoc i opiekę nad miastem. Następnie po odebraniu ślubowania przez burmistrza od poszczególnych członków Rady, prozes inż. Sierankiewicz przedstawia po szczegółowem umotywowaniu kwestję zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie 200.000 dolarów amer. w zlocie, która to pożyczka ma być użytą na budowę elektrowni i nowoczesnej targowicy. Po o-

żywionej, lecz rzeczowej dyskusji uchwalono jednogłośnie zaciągnięcie powyższej pożyczki.

„Zawodowy” narzeczony w potrzasku. Policja państwowa ujęła niejakiego Antoniego Wiktora, lat 30, ślusarza, który aczkolwiek żonaty w Rzeszowie — pod postacią ożenku wyłudził w Olkuskim powiecie około 500 zł. od dwóch „narzeczonych” poczem zawitał do naszego grodu, chcąc dalej uprawiać swój „słodki” i rentowny proceder „zawodowego” narzeczonego oddano do sądu.

Z żałobnej karty. Pogrzeb sierżanta 2 p. Łączności, Alfreda Bittmana, ofiary nieszczęśliwego wypadku przy ćwiczeniu granatami, odbył się 29. bm. W oddaniu ostatniej posługi wziął udział korpus oficerski z generałem Wieczorkiewiczem na czele i nieprzebrane rzesze obywatelskie wszystkich wyznań. — Tragicznie zmarły cieszył się najlepszą opinią swych przełożonych i miłością kolegów, którzy trumnę ze zwłokami swego serdecznego druha ponieśli na swych barkach wprost na cmentarz. — Cześć pamięci prawdziwego żołnierza!

MARYSIENKA: „Król królów”.
MIEJSKI KINOTEATR w Teatrze Nowości: „Cuda Amazonki” i „Nieznosny Willy” — przygody urwisa w 7 aktach.
PASAŻ: „Ken-Maynard”.
PALACE: „Symfonia wielkiego miasta. Artystki na scenie i w życiu”.

Wystawa rysunków Albrechta Dürera w Muzeum im. Lubomirskich we Lwowie zostanie przedłużoną z powodu silnego napływu zwiedzających i wzmoczonego ruchu przejeżdżających w okresie świątecznym na dni kilka. Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie 10. bm.

Mianowania w kolejnictwie. W okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej mianowani zostali: Józef Chmura, st. asesor i zawiadowca stacji w Medyce kierownikiem magazynu towarowego, nadawczego i odbiorczego w stacji Lwów, asesor Jan Reinlinder w stacji Zagórz zawiadowcą stacji Nadyby-Wojutyce, asesor Michał Mormul w stacji Tarnopol zawiadowcą stacji w Skalacie, st. asesorowi Zallewemu Raresowi powierzono czynności kontrolera wydziałowego (kasowego) w wydziale kontroli dochodów.

Walne zgromadzenie oddziału konna Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerow-

skiej 17. odbędzie się we wtorek dnia 3. bm. o godz. 6.30 wieczorem.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży ręk. im. Jana Kilińskiego we Lwowie, Skarb. kowska 16. I. p., zawiadamia, że posiedzenie w sprawie Obchodu 134. rocznicy Jana Kilińskiego, odbędzie się we wtorek 3. bm. o godzinie 7 wiecz.

(—) Włamanie i kradzieże. Dr. Aleksander Rosenberg (ul. Asnyka 3.) doniósł wczoraj policji, że nieznaną sprawcą skradł mu z przedpokoju futro wartości 1.500 zł. — Na szkodę Bernarda Fischmana, zam. przy ul. Hoffmana 20. skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę wartości 500 zł. Z mieszkania Bron. Wolanina, słuchacza praw (Piłsudskiego 2.) skradziono wczoraj garderobę i biżuterję wartości 700 zł.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Marję Altheim, podejrzaną o kradzież dwu dolarów i 80 zł. oraz Prokopa Dackowa za kradzież 9 m. haftu ze sklepu Stanisława Kistryna u którego był zajęty.

(—) Pijacki zamach samobójczy. Karol Zachar, robotnik, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego, mając jakieś niesnaski ze swą żoną, upił się, poczem udał się do parku stryjskiego i tam usiłował popełnić samobójstwo przez poderżnięcie gardła brytywą. Na szczęście drżąca ręką odmówiła mu posłuszeństwa tak, że zdołał się tylko nieznacznie zranić. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

(—) Podrzutek na ul. Dojazdowej. Na ul. Dojazdowej na ławce znaleziono wczoraj dziecko, płci męskiej, liczące około 4 tygodnie. Oddano je do komisariatu miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

DOBRA RADA. — Najprostszym i najpewniejszym sposobem pozbycia się zaparcia, które często staje się źródłem znużenia i chorób, polega na racjonalnem stosowaniu Cascarine Leprince w ilości 1 lub 2 pigulek wieczorem podczas jedzenia, co przywraca prawidłową działalność kiszki. Sprzedaż we wszystkich aptekach. 2782

Z kraju.

Przedświąteczne urządowanie Banku Polskiego. Bank Polski w Warszawie podaje do wiadomości, że w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, tj. 6. i 7. kwietnia br. kasy czynne będą: w Wielki Piątek do godziny 10.30, w Wielką Sobotę do godziny 10-tej.

Ze świata.

Wyrok w wielkim procesie Barmatów. Sąd berliński ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie braci Barmatów, trwającym od 15 miesięcy. Obaj oskarżeni zostali zwolnieni od zarzutu oszustwa i sprzeniewierzenia — skazani natomiast zostali na 5 i 11 miesięcy więzienia za 2 wypadki przekupstwa.

Wśród pism i książek.

(jp.) „Świat Kobiety”. Już wyszedł z drukarni Nr. 7-ny tego sympatycznego dwutygodnika. Okok bardzo bogatego działu mód, który daje dokładnie przegląd wszystkich nowości wiosennego sezonu, nader urozmaiconą część literacką zawierającą: A. Wyleżyńskiej: „Baby Podolskie”, J. Kossak-Peleńskiej: „Jej wiosna”, H. Tielochowskiej: „Arabka”, Malinban: „Flirt podróżny”, Kathleen Norris: „Ubośtwo nie wyklucza szczęścia”. Artykuł: Kronika teatralna (Teatry warszawskie). Przegląd książek. Nadto w dziale praktycznym znajdujemy: Cenne rady Obserwatora, w doskonale prowadzonej stałej rubryce „Wypada nie wypada”; Efelisa: Wiosna wycieczki i cera; Korespondencja paryska o letnich modach; J. Kulczyckiej: „Łóżko w nowej szacie”; Dobra Gospodyni itd. Piękne artystyczne ilustracje zdobią bogato prawdziwie wytworny numer.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Nina P. Przemysł. — Prosimy o podanie adresu celem listownego skomunikowania się.

Paul M. S. we Lwowie. Instytutu Kosmetycznego prowadzonego przez lekarza we Lwowie niema.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Wtorek, 3. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 15.30 Odczyt p. t. „Polska i Prusy“ w rozwoju dziejowym. 16.00 Odczyt p. t. „Mickiewicz“. 17.45 Koncert kameralny. (Kwartet smuczkowy). 19.20 Transmisja opery z Poznania. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (314) 17.20 Odczyt p. t. „Juliusz Słowacki w świetle najnowszych badań“ wygłosi prof. T. Grabowski. 19.30 „Jolanta“ opera Czajkowskiego. „Szeherazada“ opera Rimskij-Korsakowa. (Transmisja z Teatru Wielkiego). 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (422) Kraków (566) 19.30 Transmisja z opery w Poznaniu.

Wilno (435) 20.30 Wieczorny koncert religijny. (Chór, orkiestra).

Wrocław (322) 20.15 Wieczór muzyki operowej (Mozart, Offenbach, Nicolai, Strauss).

Królewiec (329) 20.00 „Pułkownik Cha-berl“, tragedia muzyczna w 3 aktach Waltershausena.

Londyn (361) 20.45 Koncert muzyki francuskiej. 23.30—1.00 Muzyka tanecz.

Stuttgart (380) 20.30 Koncert (Wagner, Mozart, Schubert, Grieg). 22.00 Proza i poezje ostatnich 100 lat. Recytacje.

Hamburg (394) 19.25 Odczyt p. t. „Czy kobiety winne używać sportów“. 20.00 Koncert (Fortepian, orkiestra). 23.30 Muzyka taneczna.

Langenberg (484) 19.05 „Matthäus Pas-sion“ oratorium Bacha.

Berlin (484) 19.43 „Jedermann“, sztuka Hoffmannsthal.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja koncertu z sali Tow. Muz. Dvorak: Symfonia „Z Nowego Świata“, Springer: Symfonia III. Na zakończenie audycji jazz band.

Środa, 4. kwietnia 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt p. t. „O samobójstwach wśród dzieci i młodzieży“. 71.45 Audycja dla dzieci. Transm. z Krakowa. 18.15 Koncert pośw. Beethove-nowi w wykonaniu orkiestry P. R. 20.30 **Transmisja próbna koncertu z Berlina.** 21.15 **Transmisja próbna koncertu do Berlina.** Wykonawcy: Orkiestra, St. Ar-gasińska, śpiew, Z. Rabcewiczowa, fort. K. Wilkomirski czelo. (Moniuszko, Chopin). 22.00 Sygnal czasu komunikaty.

Katowice (422) 20.30 Transmisja koncertu wspólnego Warszawy i Berlina.

Wrocław (322) 20.00 „Die Schöpfung“ oratorium Haydna.

Kopenhaga (337) 19.20 „Carmen“, o-pera Bizeta. (Transm. z opery król.).

Praga (349) 20.00 Koncert symfonicz-ny. (Berlioz, R. Strauss, Dvorak).

Londyn (361) 20.15 Współczesna mu-zyka francuska. 20.45 Recital organowy.

Lipak (366) 20.15 Koncert kwartetu smyczkowego (Stamitz, Dittersdorf). 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Muzyka kameral- (Mendelssohn, Schubert, Dvorak).

Hamburg (394) 20.00 „Komedja kogu-tów“, sztuka w 3 aktach R. Waltera.

23.30 Dancing.

Ze sportu.

Bieg na przełaj L. K. S. Lechja.

Lwów, 3. kwietnia.

Bieg na przełaj, zorganizowany w niedzielę przez Lechję, uwieńczony został **pełnym sukcesem.**

Jak corocznie, tak i teraz wykazu-ją kluby wielkie zainteresowanie dla biegów terenowych, to też na starcie zjawilo się **około stu zawodników**, re-krutujących się nawet z klubów, o któ-rych w pełnym sezonie jakoś zupełnie głucho. Tłumaczyć należy to sobie tem, iż biegi terenowe są doskonałym środkiem **zaprawy**, to też korzystają z nich i zawodnicy, dla których i. atle-tyka jest zresztą jedynie „ubocznem zajęciem“. Na uwagi w tym kierunku będzie jednak czas z chwilą, gdy roz-pocznie się sezon torowy.

Bieg Lechji rozadał się **na dwie części:** Główną atrakcją stanowiła **konkurencja drużynowa o piękny, kry-ształowy puchar wędrowny**, obok niej przeprowadzono również klasyfikację **jednostkową.** Zaznaczyć przytem wy-pada, że komulacja była wykluczona i zawodnicy brać mogli udział tylko w jednej, względnie drugiej konkurencji.

Bieg niedzielny przyniósł **pełny tryumf Pogoni**, która zajęła pierwsze miejsce zarówno drużynowo i jednost-kowo. Drużyna Pogoni startowała bez swego „asa“ Sawaryna, który rannym pociągtem powrócił z Warszawy, gdyż

miał wziąć udział w odwołanym w o-statniej chwili biegu „Kurjera Polskie-go“. Sawaryn startował więc indywi-dualnie, zajmując bez trudu pierwsze miejsce w czasie 12.49.4 sek.

Kolejność zwycięzców przedstawia-ła się następująco:

- 1) Sawaryn (Pog.) 12 min. 49.4 s.,
- 2) Lieberman (Dror) 13 min. 29 s.,
- 3) Dobosz (Pog.) 13 min. 31 sek.,
- 4) Schatz (Dror) 13 min. 40 s.,
- 5) Sokołowski (Lechja) 14 min.,
- 6) Zwarysie-wicz (Lechja) 14 min. 12 s.,
- 7) Borzem-ski (Cz.),
- 8) Kotowicz (Sokół II.),
- 9) Krzyżanowski (AZS.),
- 10) Szewczyk (Legja),
- 11) Sałaban (Oz.),
- 12) Marci-niszyn (Lechja),
- 13) Suski (Cz.) zdy-skwalifikowany,
- 14) Rosenbusz (AZS),
- 15) Kołodziej (Cz.).

W konkurencji jednostkowej: 1) Sa-waryn (Pog.), 2) Sokołowski ((Lechja), 3) Krzyżanowski (AZS.), 4) Szewczyk (Legja), 5) Rosenbusz (AZS.), 6) Szwa-dron (Hasmonoa), 7) Małkar (Legja), 8) Żarski (AZS.), 9) Pelz (AZS.), 10) Dę-bicki (Ekran).

W konkurencji drużynowej: 1) Po-gon 54 pkt., 2) Lechja 57 pkt., 3) Czar-ni 73 pkt., 4) Dror 89 pkt., 5) Sokół II. 148 pkt., 6) Pogoń III. 162 pkt., 7) 40 pp. 240 pkt.

Organizacja dobra.

Berlin (484) 20.30 Koncert wspólny z stacją Warszawską. 22.30 Niemiecka mu-zyka operowa.

Wiedeń (517) 20.05 „Verklärte Wo-che“, dramat w 1 akcie. 21.00 Koncert wieczorny. (Rossini, Benatzky, Lehar, Puccini).

Monachjum (535) 19.30 „Ariadne auf Naxos“, opera R. Straussa. 22.00 Plyty gramofonowe.

Paryż (1750) 20.30 „Rigoletto“, opera Verdiego.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa.)

W dwudziestym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 16 Loterii Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

- 15.000 zł.** Nr. 101041.
- Po 5.000 zł.** Nr. 7483 (los Braci Safier, Kraków, Rynek 6) 63306.
- Po 3.000 zł.** Nr. 88636 100577 115058.
- Po 2.000 zł.** Nr. 4818 27760 45086
- 50315** (los firmy „Nadzieja“ Lwów Sykstu-ska 6) **72461** (los Braci Safier, Kraków, Rynek gl. 6.) 105772 111453.

- Po 1.000 zł.** Nr. 13777 20618 34269 **52860** (los firmy „Nadzieja“, Lwów, Syk-stuska 6) 61442 62842 **66073** (los firmy „Nadzieja“, Lwów, Sykstuska 6) 76927 85525 **88242** (los firmy „Nadzieja“ Lwów, Sykstuska 6) 89847 92558 10048 (los firmy „Nadzieja“ Lwów, Sykstuska 6) 102366 103014 104242 **107569** (los Braci Safier, Kraków, Rynek gl. 6.) 113798 116359 **129816** (lis firmy „Nadzieja“, Lwów, Syk-stuska 6).

- Po 600 zł.** Nr. 6925 13801 17100 19909 22089 24909 26477 40680 40784 47969 52920 54139 56981 60639 62569 67344 71284 72851 78256 84646 105705 119155.

- Po 500 zł.** Nr. 2792 17689 27987 51303 52651 70193 72279 84523 84687 91107 101861 106011 107221 112293 116263 117777 118906 126514 127671.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2. kwietnia.
Nastrój przedświąteczny. Obroty mi-nimalne. Naogót brak popytu i podaży. Tendecja utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Wskutek słabego dowozu ceny zbóż chlebowych wykazują lekką zwyżkę. — Hreczka, proso i przetwory tychże — po-drożały. Uspობienie naogót ożywione. Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 129, Bank Handlowy 123, Bank Polski 150, Bank Zw. Sp. Zar. 88, Spiess 162.50, Warsz. cukier 73.25, Nobel 37, Lilpop Rau 41.25, Modrzejów 46, Ostrowiec 97.50, Pocisk 11, Rudzki 53, Borkowski 1925, Haberbusch 175, Spi-rytus 39.50.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Belgja 124.16, Londyn 43.41, N. Jork 8.88, Paryż 35.01, Praga 26.35, Szwajcarja 171.33, Włochy 47.01, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 103, pożyczka dolarowa 85.50, dolarówka 72 i trzy czwarte, 8 proc. listy zast. Ban-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Ban-ku Rolnego 94, 8 proc. listy komun. Ban-ku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Że-gluga 11, Zieleniewski 148.80, Trzebinia 13.50, Parowozy 33, Siersza g. 12.70, Kra-kus 0.140.16, Piasecki 15.90.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.43 i pół, Londyn 25.33 7/8, N. Jork 5.19.10, Belgja 72.48, Włochy 27.42 i ćwierć, Hiszpanja 87.28 i trzy czwarte, Holandia 209.07 i pół, Berlin 124.13, Wie-deń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.60, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.72 i trzy czwarte, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13.12, Ateny 6.89, Konstantynopol 2.63 i trzy czwarte, Bukareszt 3.27 i pół, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Am-sterdam 285.72, Belgrad 12.48, Berlin 169.68, Budapeszt 123.90, Bukareszt 4.51, Kopenhaga 190.20, Londyn 34.63 7/8, Ma-dryt 119.40, Medjolan 37.48 i pół, N. Jork 709, Oslo 189.50, Paryż 27.96, Praga 21.01 i trzy czwarte, Sztokholm 190.55, War-szawa 79.55, Zurych 136.65, Amerykań-skie 708.20, Niemieckie 169, Francuskie 27.96, Włoskie 37.48 i pół, Jugosłowiań-skie 12.48, Czeskie 20.98 i pół, Węgier-skie 123.94, Szwajcarskie 136.40, Renta lutowa 0.63, Bankverein 28.95, Bodenkre-dit 117.25, Kreditanstalt 63.05, Anglobank 29, Kompas 0.87, Landerbank 25 i ćwierć, Poldi Hutte 157, Rima 128.50, Siersza 9.60, Silesia 0.17, Zieleniewski 14.65, Fan-to 6.40, Karpaty 29, Galicja 68, Nafta 30.60, Schodnica 8.25.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) Lon-dyn 124.02, N. Jork 25.40, Belgja 354.50, Hiszpanja 427.50, Włochy 134.25, Szwaj-carja 489.25, Danja 682, Holandia 1023.25, Norwegja 676.25, Szwecja 682, Praga 75.40, Rumunja 15.95, Niemcy 607, Wie-deń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2. kwietnia. (Tel. G. P.) N. Jork 488 1/8, Holandia 12.12 1/8, Francja

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 4 IV. 1928

EDGARD WALLACE.

55

MŚCICIEL

Brixan zanadto sprytny. by w ta-kiej chwili naprzykrzać się swą osobą, poszedł do wieży oglądnać ciekawy sposób jej budowy, której warsłwy, po-kolenie za pokoleniem, wznosiło coraz wyżej. Chłopak nie znał się na archi-tekturze, lecz odnalazł granicę, dzielą-cą mur rzymskiego pochodzenia od na-stępnych i rodzaj bramy widocznie zasklepionej przez Saksonów. Jeden z pomocników filmowych* przytwierdził drabinę, po której miała wchodzić „Ro-sella“. Miss Leamington, mianowicie grała rolę uciśnionej żony, zamkniętej w kamiennej baszcie, którą na zwią-zanych prześcieradłach trzymając w ramionach dawny kochanek (nieszczę-sny Reggie Connoly) szczęśliwie wy-prowadza na wolność.

— To schodzenie będzie bardzo ciężkie, mówił Reggie ponuro. Wpraw-dzie dla bezpieczeństwa w prześciera-dłach przeosiągnięto line, ale miss Lea-

mington jest właściwie okropnie cięż-ka, niech pan spróbuje ją podnieść, Brixan, to dopiero pan zobaczy.

Mike byłby marzył o urządzeniu takiej próby.

— To jest zbyt forsowna rola dla mnie, rzędził dalej aktor, ja dopraw-dy nie jestem człowiekiem jaskiniow-ym, powiedziałem to już Jackowi, a-le nic nie pomaga. Dlaczego mają ro-bić błzkie zdjęcia?, dlaczego nie u-szyli manekina, któregobym lekko za-rzucił na ramię?, dlaczego ona sama nienia zjeżdżać na tych prześciera-dłach?

— Po części tak też i będzie, rzekł Knebworth, który usłyszał ostatnie sło-wa. Miss Leamington będzie się trzy-mać liny, czem ulży panu niezmiernie. Całem pana zadaniem jest prz-brać dziarską i zakochaną minę.

— Wszystko dobrze, ale nie zgo-dziłem się na linoskoczka. Wszyscy ludzie mają upodobania i idjiosynkra-cje. Ja właśnie nie noszę chodzenia po sznurze.

— Więc idź zaraz i próbuj, brzmia-ła lakoniczna odpowiedź Jacka.

Jeden z rzemieślników przytwier-

dził linę do haka, dla niepoznaki u-mieszczonego wewnątrz baszty. Pierw-sza próba omal nie zakończyła się ka-lastrofą. Connoly z piśkiem puścił swoje brzemię i gdyby nie pomoc sznu-ra, dziewczyna byłaby się znalazła na ziemi.

— Jeszcze raz! grzmiał stary Jack. Pamiętaj, że grasz męską rolę! Mały Coogan lepiejby ją trzymał, niż ty.

Po trzeciej, jako tako udanej pró-bie, gdy biedny Reggie znajdował się w stanie zupełnego wyczerpania, nie-ublagany dyrektor rzucił rozkaz ope-ratorowi i zaczęło się prawdziwe „kre-cenie“.

Mimo wielu swych usterek i śmie-szności, bezwzględnie Connoly był jed-nak artystą. Choć goniąc ostatkiem sił, potrafił uśmiechać się słodko do dziewczyny, podczas, gdy umieszczona na ruchomej platformie kamera, zni-żała się razem z uciekającymi kochan-kami.

Wreszcie dotknęli ziemi i nieszczę-sny bohater odważnie wytrzymał je-szcze kilka ostatnich sekund, potrzeb-nych do zakończenia sceny.

— Dosyć! — zakomenderował Jack.

Reggie usiadł ciężko.

— Wielkie nieba, jęczał, trac obola-łe ramiona, nigdy więcej nie zrobię podobnego szaleństwa, to było strasz-ne, myślałem, że zgine.

— Ale jakoś żyjesz jeszcze, rzekł śmiejąc się dyrektor. Teraz wszyscy odpocznijcie, a później zrobimy dalszą część ucieczki.

Podczas gdy kamerę cofano o kil-kanaście metrów, a Connoly wił się na trawie, Adela podeszła do Michała.

— Bogu dzięki, żeśmy skończyli, rzekła z ulgą. Żeby pan wiedział, co wygadywał ten biedny Reggie, kilka razy omal nie parsknęłam śmiechem, coby naturalnie zmusiło nas do powtó-rzenia sceny. Ale przoprawa nie była łatwa, dodała, pokazując mu zdarty naskórek na dłoni. (Mike stłumił bez-rozumne, szalone pragnienie ucałowa-nia tego miejsca). Niech mi pan powie, jak wyglądała, czy możliwie? — gdyż czułam się na kształt worka z pszenną mąką.

— Wyglądała pani — cudownie, rzekł chłopak z przejęciem.

C. d. n.

„OLKA“

Pończochy, rękawiczki, skarpetki, bielizna damska w najtrwalszych gatunkach

Rynek 35.

124.02, Belgja 34.97 i trzy czwarte, Włochy 92.42, Niemcy 20.41 i ćwierć, Szwajcaria 25.33 i ćwierć, Hiszpanja 20.05. Danja 18.20 i trzy czwarte, Szwecja 18.18, Norwegja 18.27 7/8, Helsingfors 193.90, Praga 164.68, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.47.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. kwietnia.
Tendencja chwiejno-zwykła. Obrót średni.

WALUTY: Dolar amerykański 8.89.00—8.89.50, dolar kanadyjski 8.84.50—8.85.00, korona czeska 0.26.33—0.26.75, szyling austriacki 1.25.50—1.26.00, leja 0.05.50—0.06.00, frank francuski 0.31.75—0.35.25, frank szwajcarski 1.71.80—1.72.20, funt szterlingi 43.60.00—43.85.00, czerwieńce sow. za jeden 32.70—33.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.60.00—36.85.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.80.00—43.20.00, 10 rubli ros. 47.00.00—47.50.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. aust. 3.55.00—3.60.00, floren austr. 1.78.00—1.80.00, ruble rosyjskie 2.96.00—3.06.00, kopiejki za rubel 1.47.00—1.53.00.

POKÓJ frontowy, elegancki do wynajęcia.. Tarnowskiego 18, prawy parter. 2920

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

FIRANKI dywany, chodniki, garnitury, portjery, materje meblowe, poleca najtaniej **K. SIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4 Telefon Nr. 51-10.

PORTEPIANY krótkie, znakomite, ceny niższe, sprzedam. Możliwa zamiana. Kopernika 26. Skleniarski. 2757-6

W Truskawcu wille, parcele do sprzedania. Zgłoszenia Michalski, Truskawiec. 2727-7

OKAZJA. DWUMORGOWA PARCELE budowlaną Zająłce (miasto), stacja kolejowa Zborów, sprzedam okazynie zaraz. Zgłoszenia: Administracja pod „2000 Okazja“. 2937-2

ŁADNE, dobre i tanio sprzedaje pończochy, rękawiczki Licht, Hetmańska 22. 2955



FORTEPIAN lub pianino kupię prywatnie. Marja Bogusz, Kampiana 15. 2957

REALNOŚĆ wolną, ogród, sad (Sądowa Wisznia) tanio sprzedam, Głowińskiego 23, lewy parter. 2958-3

RÓŻNE DONIESIENIA.

10 groszy za wyraz.

JÓZEF JÓKAŁO unieważnia zgubioną książeczkę wojskową rocz. 1900, wydaną przez P. K. U. Złoczów. 2922-2

JAN WUJOWICZ w Brosznicow, p. Krakowic, pow. Dolina unieważnia Książeczkę Wojskową, wydaną przez PKU. Jarosław, która została skradzioną dnia 15. grudnia 1927 r. w Baraku pobytu. 2938-2

NA ŚWIĘTA! Rydze, korniszony, marynowane, własnej konserwacji domowej po cenach niższych poleca Jasnogórski, Janowska 4. 2924-2

PŁYTY WIELKANOCNE I GRAMOFONY kupuje się w chrześcijańskim składzie gramofonów i płyt **LEONARDA WANKEGO** przy ul. Krakowskiej l. 16. 2734-8

WŁAŚCICIELKA Zakładu fryzjersko-kosmetycznego Berta Thiel we Lwowie, pl. Trybunalski 1. — I. p. powróciła z zagranicy i przywoziła ostatnie nowości. — Wykonuje pierwszorzędniemi siłami masaż twarzy, parówkę elektryczną, emulację wodną, artystyczne czesanie włosów farbą Henną, roboty pęrukarskie, manicure i farbowanie brwi na stałe. Poleca również nadzwyczajny krem stosowany na gorąco, oraz wszelkiego rodzaju okłady przeciw zmarszczkom. 2883-3

UNIEWAŻNIAM dokument wojskowy wystawiony przez P. K. U. Kamionka Strumilowa na nazwisko Koprowski Józef, rocznik 1890. 2838-8

KAŻDEMU bez poręki sprzedam i wypożyczę meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Cysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry) rok założ. 1894. 2850

J. z nadeszły na sezon wiosenny i letni



KAPELUSZE męskie w najmodniejszych fasonach i kolorach słynnej marki P. i C. Habga Borsalino Pichler i kraj we wielkim wyborze. **Kapelusze i czapeczki** dziecięce stałe na składzie

ANTONI KAFKA Lwów, ul. Halicka 4.

WALDBERG LEON unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 2880-3

TAPETOWANIE pokoi przyjmuję. Na żądanie przedkładam najnowsze wzory. **Zygmunt Machalski, Sapielny 41, Tel. 49-53.** 2675-5

JADALNIE, sypialnie, salony, biurowe i kuchenne meble solidne poleca Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w po dwórz. 2563-10

Piękno domu

TO POŁOWA SZCZĘŚCIA.

Zamówienia na modne zdobnictwo, jak: trafia, reliefy, aplikacje, batiki, abażury przyjmuje się w firmie „MAJA“, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 27. 2961

ZAPRASZAMY niniejszem P. T. Członków Unji maszynowej, spółdz. z ogr. odpow. w Tarnopolu n. zwycz. Walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 15. kwietnia br. o godz. 18 w lokalu przy ul. Zacerkiewnej 2 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ost. zgromadzenia oraz sprawozdanie rewizora Związku z odbytej dnia 2. i 3. grudnia 1927 nadzw. rewizji. 2) Zawierzenie rachunkowości i bilansu za rok 1927 i udzielenie Zarządowi absolutorjum z rachunków i czynności za rok 1927. 3) Uchwalenie rozdziału zysku bilansowego 4) Podwyższenie normy zobowiązań Spółdzielni. 5) Oznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady nadzorczej i upoważnienie tejże do zawarcia umów służbowych z członkami zarządu. 5) Wnioski. 2935 Zarząd.

SKRADZONE CZTERY WEKSLA, Michał Leichter z podpisem żyrenta Gerschon Kremitzer, na kwotę 400 zł. (po 100 zł.) bez daty płatności, przestrzega się przed nabwciem twchże. 2962

DO WIADOMOŚCI.

Z dniem 10. kwietnia br. otwieramy filje Lwowskich Wolnych Składow Soli Nr. I. i II. w Drohobyczu, ul. Sienkiewicza 16. Gmach Salomona Komnhabera.

Jan Kaufer - Wiśniewski 2944 i **Mojżesz Hirth.**

KAŻDY DZIŚ PIJE

HOBE — ORANŻADÉ

— CYTRYNADÉ

za świeżych owoców bezalkoholowe napoje **Reprezentacja na Polskę STETTNER I SKA** 2768-2 Lwów, Roczna Brajerowska 3.

NIE KUPUJ GRAMOFONU

dopóki się nie przekonasz, że ceny są najtańsze, a warunki najdogodniejsze, bo nie na głównej ulicy, tylko

u Hammermana

Lwów, Żółkiewska 5.

PŁYTY KRAJOWE od 3 zł. płyty na dogodnie spłaty. 2874-2

Domy w Berlinie

Sumiennego i zdolnego

Zarządcę w Berlinie

mogę pol cię przez grzeczność.

Dr. S. Turnheim - lekarz W JAROSŁAWIU.

GRAMOFON

JEST NIEZBĘDNYM W KAŻDYM DOMU dlatego Firm

SYRENA — L W Ó W — ul. Kazimierzowska 13

daje możność każdemu do kupienia po cenach najtańszych a warunkach najdogodniejszych od 5 zł. tygodniowo lub miesięcznie. Pyty w największym wyborze od 10 płyt na dogodnie spłaty.

DO CZYTELNIKÓW

„GAZETY PORANNEJ“

Największy wybór **NAJNOWSZYCH ZDJĘĆ ŚWIĄTECZNYCH** jakoteż gramofonów począwszy od **ZŁ. 70.** Poleca: najstarsza, największa i najtańsza firma we Lwowie **ADOLF BODENSTEIN**

ul. Legionów 37. Tel. 38—36.

ROK ZAŁ. 1890.

ULGI W SPŁATACH!!! Cenniki na żądanie wysyłam bezpłatnie.



Lampy do jadalni po zł 30— Lampy do szafek nocnych zł. 10— Ampułki szklane zł. 12—, Lampy biurowe zł. 10— Garnuszki elektryczne zł. 19— Latarki elektr. kompl. zł. 2-20

poleca „LUMEN“ Lwów, pl. Marjański 4.

Żarówki „OSRAMA“ i „PHILIPSA“ z 3 % opus'em.

Zarząd miasta Czortkowa rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę rachmistrza do prowadzenia ksiąg kasowych.

Wymaganiem jest:

Wykształcenie średnie.

Nieprzekroczony 40 rok życia.

Egzamin buchalteryjny.

Placa wedle X stopnia.

Posada do objęcia zaraz, prowizorycznie, a po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Padania z odpisem świadectw wnosić należy do 15. kwietnia 1928 na ręce Zarządu miejskiego w Czortkowie. 2913-3 Czortków, dnia 30. marca 1928 r.

Komisarz rządowy: w. z. Dr. Weichert.

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY · KRWAWIENIE
SWĘDZENIE

USUWA
HEMOROIDY

Inserujcie w Gazecie Porannej

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

POKÓJ niumeblowany z osobnym wejściem w parterze lub na I p. w śródmieściu potrzebny zaraz na biuro. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Biuro“. 2956-2

URZĘDNICZKA BANKOWA poszukuje pokoju dużego bez mebli. Wiadomość: Administracja „Gazety Porannej“ „Urzędniczka bankowa“. 2827



Na Święta W I N A Na Święta

WĘGIERSKIE.		Pomard czerwone zł. 9·50	
Szamorodner stary	zł. 7·—	WŁOSKIE.	
Riesling	6·50	Marsaletto	5·40
Erlauer czerwony	6·—	Marsala	7·50
Szegszarder	5·—	Vermuth	6·—
AUSTRJACKIE.		Cinzano	7·50
Mailberger	6·50	HISZPAŃSKIE.	
Vöslauer	7·—	Malaga kuracyjna	10·—
FRANCUSKIE.		COGNAC Francuski oryginalny.	
Graves superieur	5·50	Royer & Guillet *.*	24·—
Haut Barsac	7·50	" V. O.	26·—
Haut Sauternes	8·—	" V. S. O. F.	30·—
St. Estephe czerwone	5·50	J. Hennessy & Comp.	32·—
St. Julien	6·50	"	35·—
Chateaux Lafite	8·—	Martel & Comp.	32·—
BURGUND KIE.		" V. O.	35·—
Chablis Villages	7·—		
I	10·—		

za flaszkę 0·7 litra.
Wódki i Likery krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze po cenach najniższych — poleca **HANDEL HERBATY, KAWY I WINA**
EDMUNDA RIEDLA — **WE LWOWIE** —
 ULICA RUTOWSKIEGO L. 3
 FILJA: ul. GRÓDECKA 74.
 Cenniki na żądanie. — Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie.

Prezerwatywy „OLLA“,
 „Primeros“, Rybie Fran-
 cuskie, Mydła toaletowe
 tylko u **SUDHOFFA**
 Lwów, Akademicka Nr. 8.

Dolarówki

na dogodnie spłaty do nabycia
 w Komercyjnym Banku Spółdzielcz.
 Lwów, Brajerowska 14.

**Za mało jest
 tylko czytać,
 ale wiedzieć trzeba**
 że na Święta najlepsze Wina,
 Wódki, Likery, przewyborne
 Szynki, Poledwice, Kielbasy itp.

ZOFJI TELICZEK

Lwów
 ul. Akademicka Nr. 6.

Obuwie wiosenne JOT-ES

już nadeszło do firmy
 znane go z taniości Katolickiego magazynu
 obok f-my F. KNAUER i SYN przy **pl. Kapitulnym 2.**

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW

Poleca na Święta
 swoje znakomite wyroby:

**PIWO EKSPORTOWE jasne,
 „BAWARSKIE ciemne,
 PORTER IMPERJAL czarne**

Wszędzie do nabycia!

Do P. T. Czytelników Naszego Pisma!

Przed zakupem **GRAMOFONU** będącego dzisiaj nie luksusem, lecz przedmiotem niezbędnym w każdym domu kulturalnym, radzimy zwrócić się z pełnym zaufaniem do znanej i najwęższej firmy

„MELODJA“ Lwów, ul. Kopernika 5.
 tel. 8-59.

zaopatrzonej w bogaty wybór **aparatów** wszelkich typów pierwszej jakości w cenach konkurencyjnych.

Demonstruje się chętnie bez przymusu kupna. — Największy wybór płyt zagr. kraj. ostatnich zdjęć. — Udziela się również kredytu — Cenniki na żądanie.

NA ŚWIĘTA!

Sprzedaję resztujące
 Wina,
 Wódki,
 Rumy,
 Miody

po niezwykle niskich cenach
FRYDERYK SCHLEICHER
 Pasaż Mikolascha.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w kłóście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatna za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 140 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru działamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
 z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 1,20
 bez dostawy zł. 1,30
 za granicą zł. 7,00